Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 4. MAJ 1931. Nr. 5.




# PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia [Woj. Krak.]

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6. — Telefon 144-65.

## Rekolekcje zamknięte odprawili.

**Brody:** Liszka Adam. — **Bolechowice:** Lampa Marja. — **Bielsko:** Kejzerówna Marja. — **Bieruń Stary:** Pola Rozalja. — **Brzeziny Śląskie:** Gajda Franciszka. — **Brzeszcze:** Zofja Kucharczykowa. — **Chropaczów:** Somerlik Anna. — **Chabówka:** Gacek Cecylja, Repelówna Anna. — **Chorzów:** Niesłony Anna. — **Działoszyce:** Książek Paweł. — **Dwory:** Szczerbówna Anna, Jędryszkówna Anna. **Filipowice:** Sokułaj Bronisława. — **Goczałkowice:** Kokot Józefa. — **Gorenice:** Scigaj Józefa. — **Gruszów:** Czaja Franciszek, Bartosik Józef. — **Golonóg:** Wymysłówna Anna, Drożdż Marja. — **Jaśkowice:** Baranówna Salomeja. **Janów Miejski:** Borowska Julja. — **Kochłowice:** Jarczyk Franciszek, Baran Jan, Ciosek Antoni. — **Komorowice:** Łukoś Andrzej. — **Krzywaczka:** Stefan Józef. — **Kraków:** Wilanowska Katarzyna, Wiecheć Anna, Pierzakowa Józefa, Tortunowa Marja. — **Katowice:** Szekel Anna. — **Lipiny:** N. N. — **Libąż Mały:** Dworniczkowa Małgorzata, Papugowa Józefa. — **Łodygowice:** Fabrówna Marja. — **Mnichów:** Owcówna Marjanna. — **Marcyporęba:** Motarżanka Estera. — **Mikołów:** Buczek Marja, Wróbel Marja, Buczek Jadwiga, Pięta Karolina, Nowak Florentyna, Gruchlik Julja, Chrobok Franciszka. — **Nowe Góry:** Ćwikła Józefa, Jremasz Stanisława, Kurdziel Marja, Kurdziel Anna, Ciszowska Marja, Katarzyńska Jadwiga. — **Nowa Wieś:** Wieczorek Berta, Skoludek Klara. — **Nowa Góra:** Nowakowska Aniela. — **Nowy Targ:** Drużbacka Anna. Woźniczkówna Walerja, Pankówna Marja, Dziadkowicz Julja, Pizdurkówna Antonina, Książkiewicz Aniela. — **Niegowonice:** Mstowski Jan, Koza Piotr. — **Oświęcim:** Więckowski Franciszek. — **Osielec:** Ujczak Magdalena. — **Paczółtowice:** Klocek Józef. — **Rozkochów:** Warchoł Józef. — **Repty Nowe:** Świtula Anna. — **Rudawa:** Palowa Weronika. — **Rajsko:** Sękowska Anna. — **Siersza:** Fundatrz Anna. — **Trzebinia:** Ulkowicz Elżbieta. — **Wodzisław:** Wnukówna Jadwiga. — **Wołowiec:** Trzebinda Kunegunda. — **Zalas:** Kucharska Zofja. — **Żory:** Tomelta Franciszek.

## Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

**Biała:** Kiwałowa Wiktorja 2 zł. — **Częstochowa:** Putyra Kazimierz 2 zł. **Gdańsk:** Mieszczakówna Otylja 5 zł. — **Król.-Huta:** Walczuch Elżbieta 7 zł, Wichury Anna 2 zł. — **Kraków:** Macudówna Józefa 5 zł, Pachówna Katarzyna 5 zł. — **N. N.:** Rzepka Anna 3 zł, Blocha Marja 3 zł, Tolajska Rozalja 1 zł, A. H. 1 zł, P. Książkówna 5 zł, N. N. 2 zł, Marszałek Elżbieta 1 zł, NN. 1 zł. **Orzegów:** Gruszka 2 zł. — **Piekary Wielkie:** Ludyga 2 zł, Rabsztain Marja 2 zł. **Trzebinia:** N. N. 20 zł. — **Warszowice:** Bronny Karol 5 zł, N. N. 2.50 zł, Goras Weronika 1.50 zł. — **Wadowice:** Szybalski Aleksander 10 zł. — **Żory:** Gruszka Marja 10 zł. — **N. N.:** **Matejczyk Elżbieta 10 zł, Matejczyk Agata i Julja 5 zł, Wieczorek Gertruda 5 zł.**

# Dobre i złe apostolstwo.

**(Przyczynek do Akcji Katolickiej).**

Ciekawa to rzecz, że każdy musi spełniać jakieś „apostolstwo", albo dobre, albo złe. Bo jak człowiek nie może się obejść bez ludzi, bez towarzystwa, jak nie może nie jeść i nie pić, jak nie może być bez zajęcia i bez rozrywki, tak też nie może być i bez apostolstwa, bez wpływu dodatniego lub ujemnego na drugich, na swe otoczenie. Ileż to razy całkiem



bezwiednie udziela się drugim swych poglądów i przekonań, urabia się w innych zasady i światopoglądy! Każde odezwanie się, każda praca i każdy przykład, może się stać apostolstwem dobrego lub złego, Chrystusa lub Lucyfera.

W tem znaczeniu wzięte apostolstwo jest w rodzinach, szkołach, wojsku, stowarzyszeniach, biurach, kopalniach i fabrykach, w każdem zetknięciu się człowieka z człowiekiem, słowem wszędzie.

**Są też i narzędzia tego apostolstwa, jak żywe słowo, pióro, pędzel, ton, teatr, radjo i t. p.**

Kto czytał o takich wielkich mistrzach słowa, jakim był u Żydów św. Jan Chrzciciel, w Chrześcijaństwie św. Paweł, Apostoł narodów, św. Jan Chryzostom, wielcy francuscy kaznodzieje, albo nasz ks. Piotr Skarga, nie pomijając i wielkich mówców świeckich ze starożytności i z nowszych czasów, ten wie, ile może zrobić apostolstwo słowa żywego, wstrząsające ludźmi i reformujące całe gromady i społeczeństwa. **Czyż nie widzimy przemiany dusz, rodzin, gmin, miast, a nawet narodów całych pod wpływem apostolskiego słowa?**

**Lecz niestety, to samo słowo źle użyte, roznamiętnia tłumy, popycha do zbrodni, psuje dusze, rodziny i całe społeczeństwa!** Ileżto z tego powodu mają na sumieniu apostołowie zła, ileż stąd krwi niewinnie przelanej, krzywd wyrządzonych i dusz zgubionych? Winni są temu prowodyrzy, fałszywi i nieszczęśliwi wodzowie ludu!

Dam za smutny przykład pewne zdarzenie, a było to jeszcze przed wojną światową. W Małopolsce, dawniejszej Galicji, jeden z radykałów, prawdopodobnie żyd, przemawiał w sposób roznamiętniający i agitacyjny na wiecu do tłumów zebranego ludu roboczego. Wzywał w swym szatańskim zapale, by na dany znak z góry, mordowano burżujów. Bito mu brawo. — Minęły lata i ten kochany nasz, zbałamucony robotnik, sam katolik i Polak, strzelał na ulicach naszego polskiego Rzymu, na ulicach Krakowa, do własnych braci i polała się krew. Któż nie pamięta listopada roku 1923?!

Inne zdarzenie, przykład strasznego apostolstwa i djabelskiego posiewu, to agitacyjna mowa jakiegoś prowodyra wśród polskich i katolickich robotników i robotnic, nie nastawionych krytycznie. — Zabierzemy z kościołów kielichy i monstrancje, weźmiemy srebro i złoto, bo jest bieda, bo nam dokucza głód i nędza — wołał agitator. I ci sami ludzie, którzy z tych poświęconych naczyń czerpali dla siebie zdroje łask i samego Boga utajonego przyjmowali, roznamiętnieni, bili brawa, porwani fałszywem i przewrotnem apostolstwem! A nieszczęsny apostoł zła i nieszczęścia nie wspomniał w strasznym momencie swej agitacji na fakt historyczny, że kiedy Heliodor, wódz syryjski targnął się na pieniądze wdów i sierót, złożone dla bezpiecznego przechowania w świątyni jerozolimskiej, został zbity przez wysłanników nieba, popadł w ciężką chorobę i gdyby nie ofiara i modlitwa arcykapłana, byłby niechybnie zginął.

**O jak straszne jest apostolstwo zła!**

**Inaczej jest z dobrem, zbożnem apostolstwem.** Tu już rodzice, w domu wpajają wiarę i cnotę w serce jeszcze mało uświadomionego dziecka. Na jednych z rekolekcyj dla inteligencji, wyższy urzędnik, dający całemu miastu dobry przykład i pociągający warstwę wykształconych ludzi na święte ćwiczenia duchowne,

zapewniał podziwiających jego apostolstwo, że tę wiarę i te przekonania katolickie wyniósł z domu, od świątobliwej matki swojej.

Słyszałem nauczyciela, zacnego wychowawcę, który mówił, że choć sam chwilowo w wierze się zachwiał, to jednak nigdy nie odważył się osłabiać wiary młodzieży i dzieci, przeciwnie, strzegł w nich tego skarbu, jak oka w głowie.

A ileż dobrego apostolstwa zgotował światu sławny dziś Giorgio Frassati, student politechniki w Medjolanie, który za życia pociągał swą wiarą i cnotą wiele dusz młodych do Boga i Jego Kościoła, a dziś z tamtego już świata apostołuje dalej i jeszcze obficiej, niż za ziemskiego żywota.

**Znajdziemy i dziś**, wśród zalewu złego przykładu i potopu apostolstwa niewiary, bezbożności i niemoralności, **także bardzo duży procent dobrego, świętego apostolstwa** w literaturze, sztuce, w katolickich stowarzyszeniach, a nawet i w dobrze pojętym sporcie. Apostolstwo to zbożne i budujące szerzą nietylko duchowni, lecz także, i powiedziałbym przedewszystkiem ludzie świeccy, sami wierzący i cnotliwi, przez swój przykład i zachętę.

**To też ogromne ma znaczenie dla naszych czasów wiązanie się w „ligi katolickie" i prowadzenie „akcji katolickiej"**, co nie jest niczem innem, jak tylko dawaniem dobrego przykładu wiary i cnoty i zachęcaniem ludzi do Boga. To apostolstwo świeckich jest dziś — według apelu Ojca św. Piusa XI. — głównem i najważniejszem zadaniem świeckich katolików, by dla wieczności nie przepadły nieśmiertelne dusze ludzkie!

**Ale gdzie zaczerpnąć tego ducha apostolstwa świeckich**, gdzie nauczyć się dawać dobry przykład i odważnie zachęcać drugich do Boga?

**Oto w domach rekolekcyjnych i na rekolekcjach zamkniętych.** Tam są szkoły apostolstwa, tam jest nauka nietylko własnej, osobistej wiary i cnoty, ale i nauka apostołowania, pociągania do Boga innych! **Słusznie powiedział Nuncjusz Apostolski Dr. Orsenigo na „Dniu rekolekcyjnym" w Monasterze, że najważniejszem zadaniem Akcji Katolickiej są rekolekcje.** „Każdy wie, — mówił Nuncjusz — jak bardzo kocha Ojciec św. ten rodzaj apostolstwa. Jestem mocno przekonany, że rekolekcje są błogosławieństwem dla każdego narodu, gdyż zapalają do apostolstwa świeckich, dają prawdziwe zrozumienie apostolstwa i dopomagają do wytrwania".

**Dla tego to właśnie apostolstwa dobrego i ratującego świat, nazywają dziś rekolekcje zamknięte „twierdzami katolicyzmu", „najważniejszem zadaniem Akcji Katolickiej", „najlepszym sposobem pasterzowania", „wyższą szkołą życia wewnętrznego" i „odnowieniem świata w Chrystusie"!**

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

---



## Rekolekcje zamknięte

odbędą się

**w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.**

Dla **Matek:** rozpoczęcie 28 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 maja rano.
Dla **Wdów:** rozpoczęcie 3 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 maja rano.
Dla **Panien:** rozpoczęcie 17 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 maja rano.
Dla **Mężczyzn z III. Zakonu:** rozpoczęcie 25 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 29 maja rano.
Dla **Młodzieży żeńskiej (S. M. P.):** rozpoczęcie 4 czerwca o godz 8 wieczór, zakończenie 8 czerwca rano.
Dla **Niewiast:** rozpoczęcie 10 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 czerwca rano.
Dla **PP. Organistów:** rozpoczęcie 17 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 czerwca popoł.
Dla **Sodalisów - Pomaturzystów:** rozpoczęcie 20 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 czerwca rano.
Dla **Panien z Bractwa Różańca św.:** rozpoczęcie 25 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 29 czerwca rano.
Dla **PP. Nauczycieli:** rozpoczęcie 1 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 lipca rano.
Dla **Panien (niemieckie):** rozpoczęcie 8 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 12 lipca rano.
Dla **Panien służących:** rozpoczęcie 14 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 lipca rano.
Dla **PP. Kolejarzy:** rozpoczęcie 19 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 lipca rano.
Dla **Matek:** rozpoczęcie 24 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 lipca rano.
Dla **Panien:** rozpoczęcie 2 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 sierpnia rano.
Dla **Mężczyzn:** rozpoczęcie 7 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 sierpnia rano.
Dla **Młodzieży męskiej (S. M. P.):** rozpoczęcie 12 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 sierpnia rano.
Dla **Gimnazjalistów:** rozpoczęcie 17 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 sierpnia rano.

Dla **PP. Nauczycielek:** rozpoczęcie 22 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 sierpnia rano.
Dla **Kapłanów:** rozpoczęcie 1 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 września rano.
Dla **Panien:** rozpoczęcie 7 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 września rano.
Dla **Wdów:** rozpoczęcie 14 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 września rano.
Dla **Pań z inteligencji:** rozpoczęcie 22 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 września rano.
Dla **Panien z Bractwa Różańca św.:** rozpoczęcie 30 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 października rano.
Dla **Niewiast:** rozpoczęcie 7 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 października rano.
Dla **Członkiń Arcybractwa Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa:** rozpoczęcie 13 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 17 października rano.
Dla **Panów z inteligencji:** rozpoczęcie 21 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 października rano.
Dla **Panien z III. Zakonu:** rozpoczęcie 27 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 października rano.
Dla **PP. Rzemieślników:** rozpoczęcie 4 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 listopada rano.
Dla **Matek:** rozpoczęcie 9 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 listopada rano.
Dla **Panien z Sodalicyj Marj.:** rozpoczęcie 15 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 listopada rano.
Dla **Zakonników:** rozpoczęcie 19 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 listopada rano.
Dla **Młodzieży żeńskiej (S. M. P.):** rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.
Dla **PP. Rolników:** rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 grudnia rano.
Dla **Panien:** rozpoczęcie 14 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.
Dla **Maturzystów:** rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

---

**Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.**

**Wszystko,** czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu** w domu rekolekcyjnym.

**Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają** zwykle **20 zł. Osoby ubogie** otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdżają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

**Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:**

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Rekolekcje w Kokoszycach.

**Dla panów z inteligencji:** od 11 do 15 czerwca.

**Dla maturzystów:** od 21 do 24 czerwca.

**Dla mężczyzn:** od 28 czerwca do 2 lipca.

**Dla księży:** I. kurs od 7 do 11 lipca; II. kurs od 25 do 29 sierpnia; III. kurs od 15 do 19 września; IV. kurs od 13 do 17 października, V. kurs 10 do 14 listopada.

Rekolekcje rozpoczynają się zawsze pierwszego dnia o godz. 8 wieczorem i kończą się ostatniego dnia Komunją św. generalną około godz. 8 rano. Bliższych informacyj, dotycz. rekolekcyj, zasięgnąć można u swego księdza proboszcza, gdzie też i karty rekolekcyjne i znaczki oszczędnościowe nabyć można.

Dojazd do Kokoszyc z Katowic: kierunek Rybnik—Wodzisław; z Cieszyńskiego: przez Pawłowice — Wodzisław.

Zgłoszenia na rekolekcje skierować pod adresem: Dom misyjny w Rybniku, albo: Księżówka Kokoszyce, poczta Wodzisław.

**Rekolekcje dla Kapłanów w Dziedzicach.**

**Dla wszystkich Przewielebnych Księży:** 6 lipca, 20 lipca, 3 sierpnia, 8 września, 21 września, 5 października, 19 października, 16 listopada.

**Dla Księży Katechetów (Prefektów):** 17 sierpnia.

**Dla Księży Prefektów i Wikarjuszów:** 25 sierpnia.

# Czy znasz ten naród?

*Czy znasz ten naród, co jęczał w niewoli*
*Wiek przeszło w szponach okrutnych tyranów?*
*I zakosztował wszystkiego, co boli*
*Jak okręt pośród szalonych bałwanów?*

*Czy znasz ten naród, co bronił swej wiary,*
*Jako swojego skarbu najdroższego,*
*Najboleśniejsze dla niej znosząc kary,*
*Szczycił się męstwem ludu podlaskiego?*

*Czy znasz ten naród, co wyrwać mu chciano*
*Język z kościoła, ze szkoły i domu?*
*Co go okrutnie wynaradawiano,*
*Wśród szyderstw, tortur i szykan ogromu?*

*Czy znasz ten naród, co mu brano ziemię,*
*Co go pędzono z jego własnych granic?*
*Co mu rzucono na barki krzywd brzemię*
*I w grób zamknięto, nie zważając na nic?*

— — — — — — — — — — —

*Dzisiaj ten naród wolny i swobodny,*
*Zmartwychwstał z grobu wielkim Bożym cudem,*
*Lecz, czy wolności okazał się godnym?*
*Czy jest naprawdę bogobojnym ludem?*

*Czy prawo Boskie, kościelne szanuje?*
*Zwraca przez schizmę skradzione kościoły?*
*Bezwstydnej, wstrętnej modzie nie hołduje?*
*Czy w duchu Bożym urządza swe szkoły?*

*Czy mienia swego nie oddaje wrogom?*
*Czy żyje w pracy, trzeźwości i zgodzie?*
*Czy mu Ojczyzna naprawdę jest drogą?*

— — — — — — — — — — —

*Czy jest mądrzejszy po tak wielkiej szkodzie?*

*Ks. Mateusz Jeż.*

# Moje najulubieńsze książki.

Książka to przyjaciel, a dobra książka to dobry przyjaciel.

Jak każdy z nas ma przyjaciół dobrych i najlepszych, tak też jest i z książkami.

Ja lubię książki. Nieraz podtrzymały one moją energję w życiu i wskazały mi właściwą drogę.

Są książki, które czytamy dla przyjemności i te po przeczytaniu zwykle rzucamy, lub conajmniej obiecujemy sobie przeczytać je kiedyś i... zwykle obietnicy nie dotrzymujemy. Są jednak książki, które służą nam jako drogowskazy w życiu i do nich zaglądamy często, gdy potrzebna nam ich rada.

Ponieważ literatura jest olbrzymia i trudno wybrać sobie w niej dobrych przyjaciół, proszę więc nasz. drogi „Dzwonek Rekolekcyjny", by zechciał umieścić ten mój skromny artykuł i wywołał przez to nowe artykuły zapewne lepsze, bo ten jest wynikiem myśli człowieka, który częściej ma w ręku karabin i wiosło, niż pióro.

Wymienię więc moich najlepszych przyjaciół — książki i w krótkości wymienię, co mi każda z nich daje i zaco ją kocham.

Najpierw w człowieku widzimy ciało, a więc coś dla niego.

Tyle ludzi jest przedwcześnie zgrzybiałych i osłabionych, a przecież stosowanie metody: „Mój system 15 minut dziennie dla zdrowia" napisane przez Müllera, to eliksyr długiego życia, a jako przykład podam, że 60-letni autor dzięki uprawianiu ćwiczeń według tej metody staje nieraz do zawodów narciarskich z młodymi. Ćwiczenia tam podane wykonuje się bez przyrządów, połączone są z obmyciem i mistrzowskim masażem.

Są one szczególnie odpowiednie dla pracowników kancelaryjnych i dla tych, którzy pracują jednostronnie lecz tym, którzy pracują fizycznie, mogą oddać cenne usługi.

Sądzę, że opłaci się poświęcić 15 minut dziennie dla polepszenia zdrowia, choćby nasz czas był bardzo cenny.

Gdy opanuje mnie niechęć do pracy codziennej, gdy zdaje mi się, że nic w życiu nie zdobędę, że jestem w marnych warunkach — chwytam za książkę O. S. Mardena „Wola i Powodzenie". Polecam ją szczególnie młodym ludziom i uczniom.

Jest to tłumaczenie z amerykańskiego i zawarta jest w niej mądrość „businessmanów". Uczy ona walki o byt, lecz myliłby się ten ktoby sądził, że znajdzie w niej tylko sztukę dążenia do majątku. Jest tam tyle mocy i miłowania dobra i pracy, że po przeczytaniu kilku kartek, czytelnik mimowoli się prostuje, oddecha głęboko i przerywając czytanie, gotów zabrać się do pracy, którą przed chwilą przerwał z powodu zmęczenia i zniechęcenia.

Jest ona pisana nadzwyczaj zajmująco, jednocześnie tyle w niej jest

przykładów na poparcie twierdzeń, że czytelnik tylko z trudem mógłby nie odczuwać jej wpływu.

Z książki tej można się dowiedzieć, w jaki sposób Rockefeller stał się



Rekolekcje zamknięte w Trzebini dla panów z inteligencji 4.—8. III. 1931.

bogaczem, w jakich warunkach Rousseau stał się z lokaja sławnym i uczonym, jak pasterz krów Stephenson doszedł do nauki i sławy pomimo, że w 20-tym roku życia nie znał liter. Dlaczego zdobył potęgę Grant, Wellington czy Napoleon. Jak Newton, będąc pasterzem owiec, zdobył naukę i sławę i t. p.

Wymieniam tych parę przykładów dla zilustrowania poruszanych w niej tematów. Wartość tej książki jest wprost nieoceniona.

Może za mało mam prawa do tego, lecz gdybym mógł, to spowodowałbym, by czytali tę książkę wszyscy uczniowie szkół średnich, a nawet wyższych, a każde gimnazjum powinno ją mieć.

Polecam ją gorąco i jestem przekonany, że od tych, którzy z niej będą korzystać, otrzymam bardzo wiele podziękowań.

Uważam, że ta książka może polepszyć nasz charakter i zamożność, a więc przyczynić się do wzmocnienia potęgi naszego państwa.

No, ale trzeba czegoś i dla ducha, bo „Nie samym chlebem człowiek żyje“ i tem jego życie różni się od zwierząt.

Cóż dla ducha może być bardziej odpowiedniejszego od Ewangelji? Lecz Ewangelja tłómaczona wprost z czterech ewangelistów może się komuś wydać za poważną, ma język trochę trudny i często powtarzają się opisy tych samych zdarzeń.

Tych niby niedomagań nie ma Ewangelja wydana przez ks. Szczepańskiego pod tytułem „Bóg-Człowiek“ i jeśli kto chce mieć książkę za 3 zł. 50 gr., któraby go umacniała, kiedy jest mu ciężko, któraby myśli jego kierowała poza codzienne jedzenie i protestowane weksle — to niech kupi tę właśnie. Jednocześnie znajdzie w niej wszelkie wartości literackie, styl, formę, przebogatą treść, porównania połączone z dziwną prostotą. Są tam też po mistrzowsku malowane obrazy i jeśli podziwiamy obraz burzy w Panu Tadeuszu, walk trojańskich u Homera, uczt Cezara w Quo Vadis, lub bitew w Trylogji — to jakże nie podziwiać olbrzymiej ilości wspaniałych obrazów, które znajdują się w Ewangelji? Są one bez zbytniej kolorystyki, ale jakże potężne!

Gdyby Ewangelja nie była tak mądrą księgą jak jest, a miała tylko walory literackie to i tak zasługiwałaby na czytanie, a jeśli się doda, że płynie z niej mądrość i spokój, to tylko uprzedzeniu należy przypisać, że tak mało się ją czyta. Wielu ludzi uważa za swój obowiązek poznanie z literatury zagranicznej Tołstoja, Ewersa, Zolę, Nietschego czy Remarqua, a nawet ksiąg Wedy, lecz nie wezmą do ręki tak wartościowej książki, jaką jest Ewangelja, a następnie mówią, że niema ona innych wartości, prócz tego, że jest świętą księgą chrześcijan. Mówią tak dlatego, że poza urywkami z czasów szkolnych, nigdy nie czytali całości Ewangelji, zwłaszcza w wydaniu ks. Szczepańskiego. Czytamy chętnie życiorys Napoleona, Nerona, Aleksandra Macedońskiego, a nawet kurtyzan, lecz wstydzimy się czytania życiorysu Chrystusa. Jeżeli chodzi o katolików, to trzeba przyznać, że dziwnie mało czytają oni swoją najświętszą księgę, a przecież wiemy, że protestanci i żydzi szczycą się z czytania swych ksiąg świętych. Sądzę, że 3 zł. 50 gr. warto wydać na taką książkę - przyjaciela.

Jeszcze jedna książka mię porywa, tą jest „Wesele“ Wyspiańskiego. Widzę w nim myśl państwowo-twórczą, widzę wieś, która była moją kolebką, widzę wołanie do walki o niepodległość Ojczyzny. Wyspiański wołał o tę walkę, a ja w niej brałem udział i to w formie, jakiej nie przewidział genjusz Wyspiańskiego, bo któż mógł się spodziewać walki z bratnimi Rusinami, lub z dziczą ze wschodu, podobną do tatarskiej.

„Wesele“ zobaczyłem poraz pierwszy w teatrze krakowskim mając lat 14. Wrażenie, jakie wywarło na mnie to przedstawienie, było tak silne, że czuję

je jeszcze dziś i to o wiele silniej, niż wrażenie pierwszego ognia artyleryjskiego.

Ideologja „Wesela“ zagrzewała też do walki obrońców Lwowa. Trzeba to wspomnieć na chwałę teatru lwowskiego, że w czasie oblężenia Lwowa 1918 r. był czynnym i że w tym czasie wystawił między innemi także „Wesele“. Byłem na tem przedstawieniu i pamiętam jak rozmawiałem z kolegami żołnierzami o tem, że „Złoty róg“ już został odnaleziony, więc teraz mamy iść za jego głosem i bronić, jak woła Wyspiański, „Panienki Najświętszej“, która siedzi na Wawelskim tronie i wyobraża w „Weselu“ Polskę w jej dziejowem posłannictwie. Na drugi dzień poszliśmy na pozycję z silną wiarą w zwycięstwo.

Na zakończenie dodam jeszcze jednego przyjaciela-książkę, który pomaga mi do skupiania uwagi i podnosi moją myśl w górę. Jest to książeczka „O Naśladowaniu Chrystusa“ Tomasza à Kempis. Temu przyjacielowi zawdzięczam, że w czasie mszy św. nie patrzę jak dawniej po ludziach i kostjumach, lecz wiem, że są inne wartości, o wiele cenniejsze. Chętnie pozwalam się prowadzić temu przyjacielowi.

Tacy są moi przyjaciele — książki i nie oddałbym niektórych z nich nawet za najlepszych przyjaciół - ludzi.

Józef Sieńko
Porucznik W. P.

---

# Kącik rekolekcyjny.

**Nowość,**

**to półzamknięte rekolekcje!** Rozróżniamy bowiem rekolekcje „otwarte“, które urządza się albo dla całej parafji, albo tylko dla pojedynczych stanów i to w kościele lub w jakiejś kaplicy, czasem w sali, jak n. p. przy rekolekcjach szkolnych. Ale w czasie takich ćwiczeń duchownych, poza naukami i nabożeństwami rekolekcyjnemi, zwykle się mówi, załatwia różne interesy, oddaje się człowiek nauce czy pracy ręcznej, idzie na spacer i t. p.

W czasie rekolekcyj bardzo ścisłych, t. zw. „zamkniętych“, to nietylko się nie mówi, ale człowiek przerywa na jakiś czas, n. p. na 3 dni wszelkie zajęcia, zapomina na chwilę o wszystkiem, co go otacza lub interesuje. W tym to celu szuka miejsca odosobnionego, wolnego od rozgwaru ludzi, najczęściej jedzie do jakiegoś domu rekolekcyjnego i tam zamyka się „sam na sam“ z Bogiem, odbywając ćwiczenia duchowne w zupełnem milczeniu i skupieniu.

Ale ponieważ nie wszyscy mogą udać się do domu rekolekcyjnego na rekolekcje zamknięte, a znów wiele jest osób takich, któreby pragnęły skosztować ściślejszych rekolekcyj, niż są t. zw. rekolekcje otwarte, przeto wymyślono rekolekcje „półzamknięte“. Polegają one na tem, że się ćwiczenia duchowne

odprawia w zupełnym skupieniu i milczeniu, a można wracać do domu na jedzenie i spanie, zaś w ostateczności możnaby i najważniejsze czynności spełniać, byleby tylko skupienia duszy nie tracić i nie zajmować się niepotrzebnemi interesami. Tego rodzaju rekolekcje można urządzić w parafjalnym kościele, w kaplicy jakiejś lub nawet w jakiejś odpowiedniej sali i może je odprawić dany stan, całe stowarzyszenie, a nawet cała parafja. Zagranica robi już takie próby i okazuje się, że to jest możliwem, a przynosi wielkie owoce.

Spróbowano i u nas zrobić coś podobnego i urządzono rekolekcje „półzamknięte" dla Sodalicji dziewcząt w Oświęcimiu, u SS. Serafitek. Panienki nietylko z miasta, ale i ze wsi, przychodziły do kościoła Sióstr na rozważania rekolekcyjne i inne ćwiczenia duchowne w pewnych, oznaczonych godzinach, a do domów wracały na posiłek i spoczynek, spełniając tylko konieczne czynności, jednak w zupełnem skupieniu i milczeniu. Również w Rudawie koło Krakowa postanowiono urządzić rekolekcje „półzamknięte" dla mężczyzn w czasię dwóch świąt, t. j. 15 i 16 sierpnia b. r. Mężczyźni z całej parafji, z różnych wiosek, będą brać udział w czasie tych świąt w różnych ćwiczeniach duchownych, zabiorą z sobą trochę jedzenia na południe i obozując bądź w Domu parafjalnym, bądź też w czasie pogody na polu, zachowają ścisłe milczenie i skupienie. Zaraz w drugim dniu będzie spowiedź święta, a dnia trzeciego wczas rano komunja św. Potem mogą pospieszyć do pracy tak rolnej, jak też i fabrycznej.

Daj Boże, by tego rodzaju rekolekcje przyjęły się czemprędzej i u nas i by przyniosły obfite owoce!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

### Modlitwa w intencji rekolekcyj.

Już od roku 1926-go modlą się katolicy zagraniczni o propagandę rekolekcyj zamkniętych. W diecezji Wrocławskiej odmawiają specjalną modlitwę, którą ułożył J. Em. Ks. Kardynał Bertram. Przytaczam ją w polskiem tłómaczeniu.

**„O Boże, Ty starasz się o coraz to nowsze środki zbawienia, dostosowane do wielkich potrzeb danego czasu. Przez swego Namiestnika na ziemi i przez Następców Apostołów, zwołujesz kapłanów i lud ich pieczy powierzony, w tych czasach chwiejącej się wiary i strasznego upadku moralności, na samotnię św. rekolekcyj. Spraw za przemożną przyczyną świętych Patronów naszego miasta i diecezji (N. N.), aby jaknajwięcej dusz odzyskać mogło w ożywczem źródle rekolekcyj św. Ignacego, zdrowie swego życia wewnętrznego, radość wiary i czystość obyczajów, a z tem wszystkiem prawdziwe szczęście w życiu! Amen".**

# Bolesna część Różańca.

## Cierniem koronowanie.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).


O cierniem ukoronowaniu P. Jezusa pisze św. Jan tak: „A żołnierze, uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego: szatą szkarłatową odziali go. I przychodzili do niego, a mówili: Witaj, królu żydowski, i dawali mu policzki... Wyszedł tedy Jezus niosąc cierniową koronę".*)



**Co wyprawiano z Boskim naszym Zbawcą!** Niedosyć było opryszkom w żołnierskim mundurze, że widzieli straszne skatowanie Jezusa przy biczowaniu, ale musieli jeszcze do tej sromoty i boleści dodać wstrętne i poniżające godność Chrystusa — Króla, cierniem koronowanie. O jakiejże hańbie, jakiemu wstydowi i jakiej boleści uległ nasz ukochany Odkupiciel!

Na obrazku widzimy Jezusa w postawie siedzącej, niby na tronie, odzianego szatą szkarłatową, niby purpurą królewską, na głowie ma koronę z ciernia, której kolce boleśnie wciska nielitościwy żołnierz jakimś kawałkiem kija, a w rękach związanych trzyma trzcinę, niby królewskie berło. Nieczni żołdacy padają na kolana, ręce składają, jakby do modlitwy jakiej, głowę pochylają i mówią: „Witaj, królu żydowski". **)

**Czyż na ten widok trwać jeszcze będziemy w pysze naszej?! Za ludzką bowiem pychę został cierniem ukoronowany Chrystus — Król!**

Pycha jest początkiem wszystkich grzechów, pycha strąciła ślicznych niegdyś aniołów z nieba i zrobiła ich djabłami, pycha wyrzuciła pierwszych ludzi z ich ziemskiego raju, pycha doprowadziła do upadku nawet z początku cnotliwych i zasłużonych

*) Jan 19, 2. 3. 5.

**) Jan 19, 3.

ludzi, pycha oderwała od Boga i Jego Kościoła nietylko gromady zbałamuconych świeckich ludzi, ale i wielu biskupów, zakonników i kapłanów, osoby Bogu poświęcone. Runęły świeczniki przez pychę. Nikt nie upadnie, jeśli wpierw nie uniesie się pychą. Bo nawet do zmysłowości prowadzi zawsze pycha, sprzeciwianie się Bogu i Jego najświętszemu prawu.

**Dał się sponiewierać, wyśmiać i wykpić Chrystus — Król, pozwolił się upokorzyć i znieważyć, przyjął na swą najświętszą Głowę bolesną cierniową koronę, by złamać ludzką pychę, by ją ukrócić i skruszyć.**

Pomyśl kochany Czytelniku, **ile szkody przyniosła pojedynczym duszom pycha, jaką zgubę zgotowała ona światu,** ilu ludzi utopiła w dzisiejszej bolszewickiej bezbożności, ile rodzin rozbiła, ile charakterów wypaczyła, ile serc zraniła, ile dusz złamała, ile, ach ile nawet Bogu poświęconych osób sprowadziła na bezdroża, bo i oni umiłowali własną wolę, własne głupie „ja" i przez to ulegli pysze, gotując sobie i drugim nieszczęście, a może nawet i zgubę!

Jeśli się nad tem zastanowimy, wówczas dopiero zrozumiemy potrzebę bolesnego i poniżającego Boga — Człowieka cierniem ukoronowania, a **patrząc na cierpienie i wzgardę Chrystusa — Króla i tępiąc bezwzględnie w sobie obrzydliwą pychę, wypowiemy jej mieszkanie w duszach naszych, w umysłach i sercach naszych, wołając nieustannie: Precz z pychą!**

---

# *NOC I SEN.*

(Z legend).

## I.

Z drżeniem patrzał pierwszy człowiek na zachód promiennego słońca. Cienie nocy napełniały duszę jego tajemniczym strachem. Głęboka ciemność otoczyła go, do serca zaś wstąpiła trwoga, a razem z nim zadrżało wszelkie stworzenie.

— Panie, Panie, — lamentował człowiek głośno — oczy moje oślepły! I biada mi, gdyż już nie ujrzę złotego światła.

Lecz milczał Odwieczny w swojej mądrości, a milczenie to powiększało bojaźń człowieka. I oto rzucił się nagle w strachu na ziemię, a dotąd nigdy nie klęczące kolana ugięły się ze wzruszeniem. Drżące ręce wzniósł do góry, a oczy szeroko rozwarte szukały Pana. Z głębi duszy odezwał się krzyk, wołający do Stwórcy o pomoc.

Tak się modlił człowiek po raz pierwszy.

Oblicze Pana okolił uśmiech miłości ojcowskiej. Na jego wezwanie zajaśniały gwiazdy w niezliczonej ilości, a księżyc słał łagodne swe światło ku ziemi. Cisza i spokój wróciły do znękanej duszy człowieka. Odtąd ilekroć zmierzch zapadał, wówczas modliła się dusza, a wnet ciemność znikała.

II.

Przed tronem Stwórcy klęczała ciemna Noc. Czarny welon zasłaniał jej poważne oblicze.

— Czego sobie życzysz? — spytał Pan. — A ona głosem przypominającym szelest wichru, odrzekła:

— Oto człowiek — mówiła smutnie — ucieka przed ciemnem obliczem mojem i wszelkie stworzenie odwraca się odemnie. Gdziekolwiek się pokażę, tam zamilka natura cała. Delikatne kwiatki opuszczają pachnące główki swe, a wesoła ptasząt gromada milczy w gęstwinie leśnej. Młoda zwierzyna tuli się trwożliwie do piersi swej matki, a człowiek sam nienawidzi mnie, bom poważna i ciemna. Każda istota ukochała tylko dzień, któremu dałeś wszystko: wspaniałość kolorów, złoty blask słońca i życia radosne uczucie.

Tak narzekała ciemna Noc. I oto na skinienie Wszechmogącego wystąpiła z jaśniejącego koła aniołów łagodna i miła postać. Blade i poważne było jej oblicze. Ciemne kędziory spadały na jej marzące czoło, miłość i współczucie lśniły w łagodnym jej wzroku.

Był to Sen, srogiej śmierci litościwy brat. Miękkie było jego serce, a duszę miał przepojoną miłosierdziem. Balsamem goił najgłębsze rany i wszystkie bóle znikały pod jego tchnieniem.

— Weź go, — rzekł Pan, — jako posłańca mojej litości, uwięziciela cierpień ludzkich, pocieszyciela zmęczonych dusz i zbawienny środek dla chorych. Na nim spoczywa błogosławieństwo moje.

Milcząco stąpał Sen przy boku Nocy na drodze z nieba na ziemię.

Chłodną rosą napawał suche liście, zmęczonemu zwierzęciu wskazał spokojne legowisko.

I całował łzy ludzkie i goił ich rany łagodnie i delikatnie.

Ująwszy dłoń Snu, dziękowała Noc Panu i wielbiła Go.

Ukochana i błogosławiona przez cały świat, spływała na ziemię w kłopotach przyjaciółka i pociecha w nieszczęściu.

Aniela Juszczakówna.

Poznań, dnia 1 marca 1931 r.

## Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

### Aeternitas.

(Ciąg dalszy).



**Ale co to jest aeternitas, jak wygląda życie pozagrobowe?**

Różni święci różnych używali obrazów i porównań, by przedstawić wieczność. Ale weźmy pod uwagę to, co jest najważniejsze, a mianowicie, że aeternitas, **to życie bez końca, to „semper nunc“, „zawsze teraz“**, zawsze dziś, — bo tam czasu niema i niema „było“ lub „będzie“. Bóg wszystkowie-

dzący widzi w wieczności to wszystko, co się przed tysiącami lat stało tak, jak gdyby to teraz było, a co będzie po tysiącach lat, jakby się już teraz działo — bo to jest wieczność.

Użyjmy porównania. Przedstawmy sobie, że ktoś chce przelać niezmierzone i niezgłębione morza na inną jakąś planetę, na inną kulę, wiszącą we wszechświecie. Pomyślmy sobie, że według naszej ziemskiej rachuby tylko jedną kroplę wody przelewa i to raz w roku tylko. Ponieważ to jest ta sama materja, która wznosi się w formie pary, a spływa w formie wody ustawicznie do morza, więc choćby te morza składały się z nieprzeliczonych miljardów kropel



Księża Konsultorzy wraz z ks. Prowincjałem
Polskiej Prowincji Salwatorjańskiej.

wody, to przecież kiedyś zostałyby wyczerpane i gdzieindziej przeniesione. I choćby ktoś mógł coś podobnego zrobić, to po miljardach i miljardach lat, byłby to dopiero początek wieczności! — Mój Boże! **czemże jest więc krótkie nasze życie w porównaniu z wiecznością?** Jak drobną częścią sekundy jest ono wobec życia nieskończonego? **Jak krótkie mamy przygotowanie się do życia pozagrobowego, do tej aeternitas? — A tu człowiek tak mało dba o to przygotowanie się, tak zatopiony w życiu doczesnem, tak zagrzebany w używaniu ziemskiem i w ziemskich planach pogrążony! Cóż będzie, gdy się zbudzi na tamtym świecie, u bramy wieczności?**

(C. d. n.).

# Świątobliwy Br. Bonifacy Czerwiński.

Zakonu OO. Bonifratrów. (Salvis decretis Urbani VIII.).

Zasłużony i kochany w Polsce Zakon św. Jana Bożego, popularnie Bonifratrami albo Braćmi miłosierdzia zwany, od 300 z górą lat w Ojczyźnie naszej żyjący, niemało się w Polsce nad nędzą ludzką upracował i niemałe pobożności, a nawet i świątobliwości niektórzy z Bonifratrów polskich zostawili pamiątki. Chlubi się ten Święty Zakon szpitalny nietylko podziw wzbudzającą pracą nad leczeniem i pielęgnowaniem chorych; ale i heroicznością wiary wyznawanej wśród mąk i śmierci męczeńskiej wielu Synów św. Jana Bożego, Polaków. Historycy polscy tak zakonu bonifraterskiego jak i świeccy 25 Męczenników Polaków liczą. Znamy ich czcigodne imiona. Kozacy prawosławni i protestanccy Szwedzi obficie czarny habit bonifraterski krwią męczenników naszych oblali, puginałami swemi otwierając im niebo. Różne miasta polskie gdzie do dziś stoją klasztory i szpitale bonifraterskie mogą się szczycić tymi męczennikami. O nich w osobnej pracy naszej jeszcze nie drukowanej nigdzie obszernie pisaliśmy, tutaj zaś o jednym tylko Bonifratrze polskim, ale zato może najgłośniejszym. bo od Boga nadzwyczajnemi dary udarowanym Świątobliwym Słudze Bożym Bracie Bonifacym Czerwińskim przypomnieć pragniemy do naśladowania go zachęcając usilnie.

Przyszedł na świat ten Sługa Boży w Krakowie dnia 8 maja 1610 r. Ojcem jego był Czesław Czerwiński, matką Bronisława z Kowalskich miejscowych stolarzy. Na chrzcie świętym otrzymał imię Jacek, które mu potem gdy wstąpił do zakonu św. Jana Bożego na Bonifacego albo Bonifacjusza zamieniono i pod tem imieniem jedynie był znanym.

W dziesiątym roku życia stracił ojca, człowieka bardzo pobożnego, który za najmilsze chwile uważał sobie tego pierworodnego synka, Hiacynta, wychowywać i umiłowania prawd wiary w sercu chłopięcem szczepić. A Jacek był bardzo inteligentnym, pięknym chłopcem. Szczególnie wszczepił w jego umysł te zasady: aby serce i ciało czystem zachował, o nikiem nigdy nic złego nie mówił t. j. strzegł się obmowy, by był dla ubogich miłosierdzia i miłości pełnym i, aby całem sercem kochał Najświętszą Pannę i za Matkę swą Ją poczytywał. To był testament ojcowski, którego Jacek, a później Brat Bonifacjusz pilnie strzegł. Sieroctwo dało się chłopcu bardzo we znaki. Opuścić musiał Kraków i wynieść się z Matką do Ołomuńca, gdzie Ojczym jego także stolarstwem się trudnił. Tu, na Morawach, cierpliwością, pokorą, pracowitością, cichością i pobożnością wszystkich dobrych ludzi zachwycał, a złych do nienawiści ku sobie pobudzał, ile, że zdolnościami, ogładą i przystojnością mile pociągał ku sobie. Ofiarowano mu zamożną dziewicę, za towarzyszkę życia, gdy był czeladnikiem. Ale miły nasz Jacek Czerwiński do wyższych rzeczy czuł się pociągnięty. Aby więc uniknąć pokus, poszedł na wędrówkę. Gdy tak wędrował z jednym towarzyszem po rzemiośle, nadeszła ich uboga niewiasta z małem dzieciątkiem i dla miłości Bożej o jałmużnę prosiła. Towarzysz naszego Sługi Bożego miał pewną kwotę przy sobie ale odmówił bez apelacji, Bonifacy-Jacek miłosierdziem zdjęty ostatnie 6 groszy jakie na chleb chował oddał wszystkie z ochotą, zostając bez grosza w podróży. Najbliższej nocy we śnie ukazała się mu owa niewiasta z dziwną dobrocią i powagą, a dziękując młodzieńcowi za miłosierny uczynek jego, zielony wieniec na głowę mu włożyła z temi słowy: **„To miej na znak czystości twojej i skończenia żywota w Zakonie mnie ulubionym, świętym, oraz mej opieki macierzyńskiej“**. Ocknąwszy się

wieniec on zielony na głowie swej dotykał i widział. W tym też roku 1632 do Zakonu św. Jana Bożego z natchnienia Bożego wstąpił w Krakowie. Żył wśród Bonifratrów długie lata w różnych konwentach i na Morawie i w Wiedniu, ale najdłużej u św. Urszuli w Krakowie, gdzie dawniej OO. Bonifratrzy szpital swój mieli, a także i w Zebrzydowicach.

„Tam w dniu Bożego Narodzenia Bogarodzica 1682 r. Dzieciątko Jezus na ręku Bonifacego złożyła".

„Gdy bywał na modlitwie Bracia zakonni widywali go dziwnie na powietrze podniesionego z twarzą na kształt płomienia ognistego". Uzdrawiał chorych, wypraszał ludziom u Boga wiele łask a tępił wszędzie szkodliwe sławie bliźniego obmowy. Był apostołem miłości bliźniego i obrońcą sławy ludzi. Jako przykład zakonnego życia i do Włoch był posyłany: był w Rzymie. Znał język polski, morawski i niemiecki. Był czas, że zostając na obczyźnie, zapomniał języka polskiego i spowiadał się po niemiecku. Pewnego razu, gdy był we Włoszech, a kapłana Niemca nie było, Brat Bonifacy zasmucony tem żalił się na modlitwie Matce Bożej i skarżył, iż do przyjęcia Komunji św. czuł się nie sposobnym. Aliści za chwilę Niepokalana Dziewica z Aniołami Ciało Pańskie przyniosła Słudze Swemu tak o czystość sumienia dbałemu i z rąk Anioła Komunję Świętą w Niedzielę Przewodnią 1635 otrzymał Brat Bonifacy, skąd niewymowną słodycz przez parę dni czuł z radością. Rachunki sumienia, rekolekcje, odosobnienia na modlitwie usilnie on zalecał wszystkim bo temu postęp swój duchowy przypisywał. Dla wysokiej duchowej kultury, znajomości życia duchownego magistrem Braci swego Zakonu był lat wiele. Biskupi i Panowie ba! i sam król cenili Brata Bonifacego i jego modlitwom się polecali. Gdy w Wiedniu rezydował, sam Cesarz ówczesny wizytę mu złożył i zasięgał rady w sprawach państwowych i swego sumienia. W roku 1683, gdy bardzo cierpiący w klasztorze Zebrzydowickim pod Krakowem zostawał, dochodząc pięknej starości, ukazała się wielebnemu Bonifacemu Marja ciesząca go słowy: „Jeszcze trochę cierpliwości miej, już wkrótce za swe prace nagrodę w niebie odbierzesz". Jakoż w dniu 21 sierpnia gdy Jan III spieszył na odsiecz Wiednia 1683 r. Brat Bonifacy Jacek Czerwiński, zielony wieniec wawrzynowy od Marji dany na czole swem czując i wciąż Matkę Miłosierdzia oczyma konającemi oglądając, od Niej się o przyszłem zwycięstwie Jana III nad Turkami dowiedział i owo Braciom oznajmił, a jaśniejący na obliczu poszedł do wieczności. Ciało jego do Krakowa zostało przewiezione i w pierwotnym kościele bonifraterskim złożone, a potem, gdy oni do Św. Trójcy na Kazimierz się przenieśli tamże je z sobą zabrali. O. Letus Bernatek szpitala krakowskiego OO. Bonifratrów fundator wraz z piszącym niniejsze, w podziemiach bonifraterskich poszukiwał za ciałem Wielebnego Bonifacego ale czas napisy pozacierał. Dokładniejsze jednak badania podziemi kościoła ongiś trynitarskiego zapewne doprowadzą do rezultatu. Tymczasem niech Bóg z tego mało znanego Sługi Swego na ziemi ma chwałę, Zakon jego zaszczyt i do świętości pobudkę, a my wszyscy zachętę, by ostrożnie o ludziach się wyrażać, rachować się pilnie z sumieniem swojem, a uważnie rekolekcje odprawiać no i być miłosiernymi, bo „błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią". *)

Br. Stanisław Bogdan od Św. Dusz Czyścowych
Stanisławita.

*) Obszerniejszy życiorys W. Br. Bonifacego podpisany do druku przygotowuję od kilku lat na prośbę ś.p. O. Letusa Bonifratra.

# Z Ruchu Rekolekcyjnego.

**W Polsce:**

Jeszcze w dalszym ciągu **wzmianka o ruchu Rekolekcyj zamkniętych w poszczególnych diecezjach Polski:**

Diecezjalne Biuro Akcji Katolickiej. Przemyśl, dnia 19. I. 1931.

**Przewielebny Księże Rektorze!**

Odnośnie do pisma Waszego z dnia 28. XII. 1930. przedkładam wykaz serji rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich odbytych w r. 1930 diecezji przemyskiej:

1. Starawieś, Colegium Księży Jezuitów:
a) od 27 do 29 marca Sodalicja Panów, osób 28, przew. Ojciec Roztworowski T. J.,
b) od 2 do 5 kwietnia Sodalicja Nauczycieli Szkól powszechnych, osób 25, — Ojciec Wałęcki T. J.,
2. Chyrów, Colegium XX. Jezuitów:
a) od 10 do 13 marca Sodalicja Panów, osób 12, — O. Stanisław Lic T. J.,
b) od 5 do 9 lipca Sodalicja Nauczycieli Szkól powszechnych, osób 27, — O. J. Machowski T. J.,
3. Starawieś, Dom SS. Służebniczek:
a) od 16 do 20 maja Panie Obywatelki, osób 31, — O. Jan Roztworowski T. J.,
b) od 25 do 29 maja Nauczycielki Szkół powszechnych, osób 40,
4) Przemyśl, Klasztor SS. Karmelitanek:
od 19 do 22 czerwca Panie z Inteligencji, osób 12, Ks. Dr. Momidłowski
5. Przemyśl, Internat SS. Felicjanek:
od 21 do 24 sierpnia Nauczycielki Szkół powszechnych, osób 60, Ks. Prałat Bieda.
b) od 7 do 11 marca, Przewodniczące Stowarzyszeń Żeńskich Młodz. Polskiej, osób 48, — Ks. Dr. Momidłowski.
6. Kruchel pod Przemyślem, Zakład SS. Opatrzności:
od 2 do 6 czerwca, dziewczęta pokutujące, osób 26, Ks. Dr. Momidłowski.
7. Kalwarja Pacławska, Klasztor OO. Franciszkanów:
od 18 do 21 grudnia, dla Przewodniczących Stowarzyszeń Młodz. Męsk., chłopców 30, — Ks. Józef Matusz, Sekr. Gener. Stow.

Rekolekcyj zamkniętych odprawianych przez Kapłanów Diec. przemyskiej, szczegółowo nie podaję, gdyż te odbywają się normalnie każdego roku w Seminarjum Duch., w Starejwsi, a nadto wielu Kapłanów bierze udział w każdej serji rekolekcyj urządzanych w domu rekol. XX. Jezuitów we Lwowie.

Ruch rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich rozwija się coraz pomyślniej. Biuro Diec. Akcji Katol. zamierza w r. b. poczynić starania u prze-

łożonych Zakonów tak męskich jak żeńskich, których klasztory znajdują się na terenie Diecezji, aby w różnych punktach diecezji w tychże klasztorach mogły się odbywać rekol. zamknięte.

Mamy nadzieję, że w roku br. liczba serji rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich, i liczba tychże osób znacznie się powiększy.

Z głębokiem szacunkiem i z prośbą o modlitwę

**Ks. Dr. Wojciech Tomaka.**
Dyrektor Biura Diec. Akcji Katolickiej.



Jak widać z powyższego b. dokładnego sprawozdania, ruch rekolekcyj zamkniętych w diecezji Przemyskiej przybiera szybko na sile i daj Boże, by się powiększał z miesiącem każdym, J. E. Najprzew. Ks. Biskup Nowak pragnie czemprędzej zbudować własny diecezjalny Dom Rekolekcyjny. Najdostojniejszy Arcypasterz, zwiedzając przed świętami wielkanocnemi nasz Dom rekolekcyjny w Trzebini, wyjawił pragnienie, byśmy wkrótce przybyli do Jego diecezji i dawali tamże rekolekcje zamknięte, zarazem zamówił sobie u nas kapłana na kilka seryj rekolekcyjnych w Przemyślu, jak dla kapłanów, kleryków i t. d. O, daj Boże, byśmy wkrótce ujrzeli nowy Dom rekolekcyjny w diecezji Przemyskiej i byśmy tam, obok innych zakonów i dzielnych rekolekcjonistów z pośród świeckiego Kleru, mogli dla chwały Bożej i dusz zbawienia pracować.

---



P. Kaźmira Berkanówna, znana działaczka społeczna, która artykułami swoimi zasila „Dzwonek rekolekcyjny".

## *Rekolekcje zamknięte dla sodalisów - maturzystów za rok szkolny 1929/30.*

Stwierdziliśmy już niejednokrotnie, że ten dział pracy związkowej uważamy za jeden z najistotniejszych i upatrujemy w nim naprawdę naszą wielką chlubę. Tem radośniej nam przeto, że niemal w każdem Sprawozdaniu możemy wykazywać jego stopniowy rozwój i postęp. Wytyczyliśmy sobie już dawno w tej dziedzinie ideał stworzenia rekolekcyj diecezjalnych w miejsce prowincjonalnych. Do urzeczywistnienia tego ideału dążymy z całą konsekwencją i w tym roku możemy zaznaczyć znów duży krok w tym kierunku. Zorganizowaliśmy już seryj 9 (w roku poprz. 5) z tych zaś 3 (chełmińska, częstochowska i katowicka) były wyłącznie diecezjalne, 2 inne objęły tylko po 2 diecezje tj. krakowską i kielecką, gnieźnieńsko-poznańską i włocławską. Jest to już duży po-

stęp naprzód, który niezmiernie ułatwia młodzieży korzystanie z rekolekcyj, zmniejszając odległość, a przez to koszta podróży.

I jeszcze jedna uwaga na korzyść naszej pracy. Myśl rekolekcyj maturzystów znajduje oddźwięk coraz szerszy i poza naszym Związkiem, gdyż w tym roku obok stale już odbywających się rekolekcyj diecezjalnych tarnowskich w Tuchowie, sodalicja pań ziemianek urządziła własnym kosztem jedną serję w wiejskim dworze pod Lublinem.

Oto przegląd pracy w tym, ósmym zkolei roku akcji naszej rekolekcyjnej dla maturzystów:

**Serja I.** 17—21 czerwca 1929 **dla archid. gnieźnieńsko-poznańskiej i diecezji włocławskiej** w Gościeszynie u hr. Kurnatowskich. Kier. X. Prob. Graszyński (od lat ośmiu!). Uczestników 76 z 12 sodalicyj to jest 36 % ogółu sodalicyj w tych diecezjach.

**Serja II.** 3—6 lipca, **dla diecezji chełmińskiej** w Toruniu na Bielanach u XX. Redemptorystów. Kier. X. E. Górski Redempt. Uczestników 20 z 6 sodalicyj, to jest 43 % ogółu sodalicyj w tej diecezji.

Serja **III.** 28 czerwca — 2 lipca **dla prowincji kościelnej warszawskiej** w Lublinie, u OO. Jezuitów w Bobolanum. Kier. X. Wojnar T. J. Uczestników 39, wśród których byli także w nieznacznej liczbie rekolektanci z prow. kośc. lwowskiej. Na prow. warszawską przypadło jednak zaledwie 16 % sodalicyj, które wysłały swych członków.

**Serja IV.** 17—20 czerwca **dla maturzystów z sodalicyj lwowskich** we Lwowie, w Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów, Kier. X. Józef Andrasz T. J. Uczestników 12.

**Serja V.** 26—30 czerwca **dla całej prow. wileńskiej,** w Wilnie u OO. Jezuitów. Kierownik X. Kazimierz Dąbrowski T. J. Uczestników 30 z 10 sodalicyj t. j. 41 % z całej prowincji.

**Serja VI.** 28 czerwca — 2 lipca **dla archid. krakowskiej i diec. kieleckiej,** w Wadowicach, u XX. Pallotynów. Kierownik X. Józef Winkowski. Uczestników 26 z 7 sodalicyj archid. krak. i 1 diec. kieleckiej.

**Serja VII.** 30 czerwca — 3 lipca **dla diec. częstochowskiej** (pierwszy raz) w Leśniowie. Kierownik X. Józef Bok T. J. Uczestników 12 z 4 sodalicyj (58 %).

**Serja VIII.** 24—27 czerwca **dla diecezji śląskiej** w Kokoszycach (pierwszy raz). Kier. X. Prał. Maśliński. Uczestników 16 z 5 sod. śląskich (55%).

**Serja IX.** 2—6 czerwca **dla maturzystów z 3 sodalicyj diec. przemyskiej** (Brzozów, Krosno, Łańcut). Kier. X. Józef Bury T. J. Uczestników 35.

Tak więc mieliśmy aż 9 seryj z bardzo już poważną liczbą 266 uczestników (plus 68).

Wiadomo nam, że pozatem odbyły się, już od kilku lat, rekolekcje dla maturzystów diecezji tarnowskiej u OO. Redemptorystów w Tuchowie, w których uczestniczyło 103 chłopców, z tych około 80 sodalisów i w Tomaszowicach pod Lublinem, staraniem sodalicji marj. pań ziemi lubelskiej z 14 uczestnikami.

Po każdej serji, jak co roku, odbyły się zebrania sodalicyjne, na których tradycyjnie już omawiano i dyskutowano sprawę propagandy idei rekolekcyjnej wśród najszerszych kół polskiej, młodej inteligencji oraz sprawę kontynuacji życia i działalności sodalicyjnej przez przyszłych akademików-sodalisów.

Jak wiele jeszcze mamy do zrobienia w pierwszej sprawie, dowodzi choćby ten fakt, że centrala Związku zarejestrowała na podstawie sprawozdań sodalicyj związkowych cyfrę 1594 sodalistów-maturzystów w Związku, uczestniczyło zaś w rekolekcjach razem około 350 czyli 21 %. Ideałem naszym będzie dojść kiedyś do tego, by każdy bez wyjątku z naszych maturzystów wychodził w świat i nowe życie po egzaminie dojrzałości uzbrojony światłem i siłą Bożą uzyskaną w świętych ćwiczeniach rekolekcyjnych. Dotychczasowy ogromny rozwój tej akcji w Związku pozwala nam żywić na przyszłość jak najlepsze nadzieje. Bóg nam tu przecież najwidoczniej i nieustannie pomaga!

## Z zagranicy.

Pragnęlibyśmy P. T. Czytelnikom podawać stale dokładne wiadomości z ruchu rekolekcyjnego w całym świecie. Z czasem będziemy to mogli uskutecznić za Bożą pomocą. Tymczasem podajemy ciekawe sprawozdanie z Niemiec, z diecezji Paderborn.

Zamieszczamy je dosłownie w niemieckim języku. Statystyka ta tyczy się tylko rekolekcyj „zamkniętych“, nie podaje licznych rekolekcyj „półzamkniętych“ i „otwartych“. Jak na zestawieniu widać, sama tylko diecezja Paderborn w 6 swoich domach rekolekcyjnych i innych domach, liczy 14.462 Rekolektantów i Rekolektantek, który w roku 1930. odprawili zamknięte rekolekcje, a ruch rekolekcyjny tak się w diecezji wzmaga, że właśnie w tym roku 1930. odprawiło rekolekcje o 1236 osób więcej, niż w latach poprzednich. Powinszować takiego sukcesu! Obyśmy jak najprędzej doszli do tego u nas w Polsce!

Exerzitien-Sekretariat der Diözese Paderborn Werl, den 18. Februar 1931.
Werl i. Westf.

Anbei übersenden wir Ihnen die erbetene Exerzitienaufstellung aus der Diözese Paderborn. Weitere Angaben von den andern Diözesen können wir Ihnen leider nicht machen, desgleichen nicht von Frankreich und Holland. Bezüglich der Statistik von Belgien wenden Sie sich einmal an Reverend Pere Delattre.

**Gesamtexerzitienaufstellung**
**vom Jahre 1930 der Erzdiözese Paderborn.**

| Exerzitienhaus | Männer | Jüngl. | Frauen | Jungfr. | Schulentl. Exerzitien | Summa |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Höntrop | 240 | 399 | 528 | 956 | 1195 | 3318 |
| Oeventrop | — | — | 141 | 419 | — | 560 |
| Olpe | 306 | 534 | 375 | 619 | 60 | 1894 |
| Paderborn | — | — | 115 | 1148 | 161 | 1424 |
| Sennelager | 373 | 334 | 210 | 504 | 90 | 1513 |
| Werl | 937 | 828 | 740 | 888 | — | 3393 |
| In sonstigen Häusern der Erzdiöz. Paderborn | 119 | 710 | 146 | 1242 | 143 | 2360 |
| | 1977 | 2805 | 2255 | 5776 | 1649 | 14462 |

In der hier aufgestellten Statistik handelt es sich nur um geschlossene Exerzitien, die in Häusern innerhalb der Erzdiözese Paderborn abgehalten worden sind. Halbgeschlossene Exerzitien, öffentliche Exerzitien und Einkehrtage sind nicht eingerechnet.

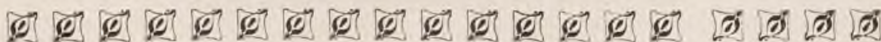
Im Jahre 1929 betrug die Gesamtteilnehmerzahl an geschlossenen Exerzitien in Häusern innerhalb der Erzdiözese Paderborn 13078. Das Jahr 1930 hat also trotz der schlechten wirtschaftlichen Verhältnisse ein Mehr von 1236 Teilnehmern.

### Na Węgrzech:

### Rekolekcje dla posłów.

W roku bieżącym już po raz czwarty od czasu istnienia Manresa odbyli tam rekolekcje członkowie parlamentu węgierskiego. Zebrali się tu przedstawiciele wszystkich stronnictw parlamentarnych, prócz socjal-demokracji, z ministrem sprawiedliwości Tibrem de Zsitvay na czele. Ćwiczenia religijne prowadził O. Bela Bangha, zaco jemu, jakoteż kierownikowi Manresa, O. Jambor, po odbyciu rekolekcyj serdecznie dziękowano. Ćwiczenia religijne zakończone zostały udzieleniem Komunji św. przez księcia prymasa Węgier, kardynała Justyna Seredi'ego. Opuszczając Manresa, w imieniu biorących udział w rekolekcjach członków parlamentu przemówił minister sprawiedliwości de Zsitvay, podkreślając wielkie znaczenie odbytych ćwiczeń duchownych nietylko dla duszy, lecz również dla przekonania działaczy społecznych, iż wszelkie zło świata usunięte być może tylko w imię miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej i że na tej jedynie drodze możliwem będzie osiągnięcie tak pożądanego pokoju między ludami. W najbliższym czasie podobne rekolekcje mają się odbyć dla członków senatu węgierskiego.

O czemś podobnem trzebaby i u nas pomyśleć...



## Co uczynisz w maju dla Matki Najświętszej ?



OO. Salwatorjanie chcą w ogrodzie Domu rekolekcyjnego wystawić grotę dla Matki Boskiej Lurdzkiej. Niestety nie zebrano jeszcze wystarczających funduszów na ten piękny cel.—Spiesz się ! Zrób Matce Najśw. w Jej miesiącu małą radość i złóż swój grosz na budowę groty. – Ofiary posyłać można na P. K. O. Nr. 404.847. OO. Salwatorjanie, z dopiskiem „na grotę".



# Tym, którzy niezadowoleni.

Byłam jeszcze dzieckiem, kiedy mi ktoś z znajomych ojca opowiadal następujące zdarzenie: „Przed trzynastu laty wybrałem się w drogę z Genewy do Nicei, jednak nie okrętem, jak to przeważnie inni podróżni czynili, lecz jechałem wozem po niezrównanie pięknej i starej drodze, która się ciągnie wzdłuż genewskiej zatoki morskiej. Nie pamiętam dokładnie w jakiej to wsi lub w jakiem to było mieście — jest ich tam bowiem wiele przytulonych do gór lub ukrytych w dolinie — kiedy spostrzegłem skromny miejski domek u stóp góry, a którego widok pozostanie mi na zawsze w pamięci. Nie podpadł mi wcale swą budową, gdyż był to zwykły, dwupiętrowy budynek, ani pięknym rozległym parkiem, gdyż był otoczony tylko małym, skromnym ogródkiem. To co przykuło mój wzrok, były dwa słowa wyryte na ścianie nad oknami domu, a które brzmiały: Morituro satis! (Dość dla takiego, który umrze!)

Nie wiem, kto je pisał, lecz to wiem: że był to mądry człowiek, który je wymyślił. Zadowolonym był z maleńkiego domku i skromnego ogródka, bo wiedział, że prędko przyjdzie porzucić wszystko i pożegnać na wieki. Wystarczającem było mu to, co posiadał.

O jak często i mnie przyszły na myśl owe słowa! Wy, biedni, ilekroć razy wstępowałem pod waszą niską strzechę i spostrzegłem wasze ubóstwo, przyszły mi na myśl słowa: Morituro satis! Dość dla takich, którzy umrą! I wy, bogacze, w pięknych pałacach i komnatach, wy, którym tak często mimo bogactwa wyryło się niezadowolenie na czole, czy i do waszego domu zastosować można: Morituro satis! te skarby i klejnoty i winnice?

Więc i ty, kochany Czytelniku, bądź zadowolonym z tego, co posiadasz, z twego stanowiska, z twego losu. Niech cię nie nęcą bogactwa i majątki drugich, a będziesz i ty mógł nad drzwiami twego domu napisać: Morituro satis! Dziękuj P. Bogu za to, czem cię obdarzyć raczył, bo może był dla ciebie hojniejszym, niż dla wielu innych, którzy cierpią skrajną biedę lub złożeni długą chorobą, w śmierci widzą wyzwolenie z mąk.

Tu tak mocno budujemy,
A tylko krótko żyjemy,
A gdzie wiecznie żyć pragniemy —
Tam tak mało budujemy.

Aniela Juszczakówna.

Poznań, dnia 1 marca 1931 r.

---

*„Ćwiczenia duchowne mają tę własność, że mogą odnowić świat w Chrystusie".*

*PIUS X.*

# Niebywały Zakład.

Tłómaczyła z niemieckiego Elfryda Machówna.
(Ciąg dalszy).

## Drugi dzień.

Dr. Arnds, budząc się wczas rano, nie zapomniał o planie dnia poprzedniego. — „Dziś odjadę — zawołał! Powód do odjazdu wnet znajdę". Ale w czasie słuchania Mszy św. przypomniał sobie swych przyjaciół i jak będą kpić z niego, że nie został do końca rekolekcyj. Zresztą czyż nie byłoby to tchórzostwem umykać? Zanadto porywczo traktował całą tę sprawę dnia poprzedniego. — Po śniadaniu przepędził cały czas w ogrodzie, gdzie znów na chwilę odzyskał pozorny spokój.

Niedługo jednakże nim się cieszył, gdyż na nowo wstrząsnęła nim poranna nauka rekolekcyjna, która mówiła o strasznych następstwach grzechu w przyszłem życiu człowieka. Z początku nawet się cieszył, że ksiądz mówił o piekle, bo nic go tak nie utwierdzało w jego zatwardziałości, jak właśnie nauka o Bogu, który swe stworzenia potępia. Nieraz sobie mówił: „Bogu, który piekło stworzył, służył nie będę!".

W krótce jednakże dowiedział się, jak błędnem było jego mniemanie. Nie Bóg bowiem grzesznika potępia, lecz sam grzesznik przez swoje wykroczenia wyrok na siebie wydaje. Bóg jest miłosierny, a grzesznik, odrzucając Jego łaskę, sam dla siebie okrutnym się staje. Ks. Kierownik rekolekcyj mówił spokojnie, że piekło nie jest niczem innem, jak tylko skutkiem grzechu śmiertelnego. A gdy Dr. Arnds — według wskazówek kapłana — wstawił się w położenie duszy, opuszczonej przez Boga, wówczas głos sumienia zawołał: „Piekło jest, sam je odczułeś w okropnościach poprzedniej nocy!"

Oszołomiony wrócił do swego pokoju. „Czyż nigdzie nie znajdę ucieczki przed wyrzutami własnego sumienia" — pytał sam siebie? Zrozumiał, że to nie kapłan spowodował ten niepokój jego duszy, lecz że to prawda tak silnie działała. Długo nieczynne fale wewnętrzne nagle się poruszyły i zalały wszystko, co przez lata całe z trudem gromadził.

Chciał gwałtownie przeciwdziałać temu wewnętrznemu poruszeniu, ale było to ostatnie szamotanie się dzika, którego kula śmiertelnie zraniła. Był to rozpaczliwy wysiłek zbłąkanej owieczki, która usiłowała wydostać się z cierni, gdy te coraz to głębiej w ciało się wbijały. Lecz i dobry pasterz był blisko, by owieczkę z cierni wyprowadzić!

(C. d. n.).

# LISTY DO REDAKCJI.

Z powodu braku miejsca w majowym numerze „Dzwonka“, umieścimy cenne i liczne „listy“ w numerze czerwcowym. Teraz podajemy tylko listy W. P. Porucznika Pacochy i Rekolektantki, dającej odpowiedź P. Porucznikowi Sieńce, na Jego wezwanie do wymiany myśli i poglądów w sprawie rekolekcyj na kartkach „Dzwonka Rekolekcyjnego“.

Katowice, dnia 22 lutego 1931 r.

Wielebny Księże Superjorze!

Nader cenny list z dnia 18 bm. otrzymałem, za który pięknie dziękuję. Bardzo serdecznie dziękuję za wzmiankę o rekolekcjach, chociaż coprawda czytałem w dzwoneczku, jednak wybitniej utkwiły mi słowa Ks. Superjora no i postanowiłem za wszelką cenę odbyć rekolekcje zamknięte w czasie od 4/III do 8/III br. Tak to jest. Łaska Boża w różny sposób wkrada się, że tak się wyrażę do serc i dusz ludzkich.

Natychmiast zrobię między swoimi jaknajdalej idącą propagandę, by jeszcze kogoś ułowić na rekolekcje. Jutro właśnie puszczam w obieg odpowiednią kurendę.

O rezultatach nieomieszkam donieść w terminie. Przyznam się, że cieszyłbym się niezmiernie, przynajmniej jedną duszą złowioną.

Widzę też, że prawdziwe odrodzenie narodu jest w odprawianiu rekolekcyj zamkniętych przez wszystkie stany! Niechaj raczy Chrystus - Król temu poczynaniu błogosławić.

Również nie wolno mi się wypierać dnia rekolekcyjnego, na który Czcigodny ks. Superjor raczył mnie zaszczytnie wezwać! Tu także oświadczam, iż zgadzam się na umieszczenie mnie w Komitecie i proszę o łaskawe wcześniejsze powiadomienie mnie o obowiązkach, jakie na siebie wezmę. A może sprawę tę omówimy na miejscu o ile będzie sposobność? Pragnąłbym przyjmując godność członka Komitetu, także i coś popracować. Obawiam się tylko, czy sprostam zadaniu.

Polecając się nadal modlitwom Przewielebnych Ojców, ośmielę się donieść, że jestem zawsze gotów do wszelkich usług gdziekolwiekbądź chodzi o chwałę Jezusa Chrystusa.

Za doznany zaszczyt pozwalam sobie złożyć serdeczne Bóg zapłać.

Kreślę się i pozostaję z wyrazami jaknajgłębszej czci i szacunku

**Pacocha Jan** Porucznik W. P.

Katowice, dnia 9 marca 1931 r.

Przewielebny Księże Superjorze!

Nie mając możności złożenia osobiście kornego podziękowania za pracę Przewielebnego Księdza Superjora nad uświęceniem naszych dusz podczas rekolekcyj zamkniętych, ośmielam się, przemówić dziś w drodze korespondencji następującemi słowy:

W udziale przypadło mi imieniem 18-tu rekolektantów z inteligencji męskiej złożyć na ręce Przewielebnego Księdza Superjora, naszego ukochanego Chirurga duchowego, najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ za trudy i znoje, poniesione przy reformie naszych dusz, ujętej w prześlicznie podanych nam rekolekcjach zamkniętych w dniach od 4—7 marca.

Niezmiernie jestem duchowo dumny, że właśnie mnie było danem złożyć to korne podziękowanie.

Słowa, które tu wypowiadam są nie gołosłowne, lecz są słowami wdzięcznych serc wszystkich zebranych rekolektantów, uważających się za szczęśliwców, gdyż takimi rzeczywiście po rekolekcjach zamkniętych się czujemy. To też dążeniem naszem będzie apostołować i w tym kierunku, by orszak nasz wzrastał.

Chwil spędzonych w skromnym napozór, a jednak, tak bogatym domku rekolekcyjnym w Trzebini, nie zapomnimy przenigdy i śmiemy zapewnić naszego ukochanego lekarza duchownego, Przewielebnego Księdza Superjora, że słowa Boże, które płynęły jak fala ze złotych ust Ojca, padły na rolę urodzajną i wydadzą plon obfity.

Niechaj Pan Nasz Jezus Chrystus Król Pokoju, raczy błogosławić dalszej owocnej pracy Księdza Superjora w domku rekolekcyjnym i darzyć Go czerstwem zdrowiem, oraz szczęściem już tu na ziemi.

Czcigodnemu Bratu Pawłowi, nieodstępnemu towarzyszowi naszych dusz, tak wielce nam pomocnemu w praktykach rekolekcyjnych, składamy niemniej serdeczne „Bóg zapłać“.

Żegnając z żalem Przewielebnego Księdza Superjora, dziękujemy za prawdziwie ojcowski przytułek i opiekę, pozostając wdzięcznymi, oraz na każdy zew i apel Księdza Superjora gotowymi.

Niechaj grzmią bez przestanku słowa święte: Chrystus żyje! Chrystus króluje! Chrystus zwycięża!

**Jan Pacocha** Porucznik W. P.

imieniem 18-tu niżej podpisanych rekolektantów.

Karol Gablankowski właściciel drukarni z Krakowa, Karol Bromny emeryt pocztowy z Warszowic, Józef Trześniowski nauczyciel z Krakowa, Aleksander Zemla urzędnik ze Szczakowy, Aleksander Szybalski emeryt kolejowy z Wadowic, B. Kołek urzędnik Dyrekcji Ceł z Mysłowic, Zenon Glice technik z Częstochowy, Wacław Libera z Dąbrowy Górniczej, Piotr Natkaniec z Młoszowy, Paweł Gaża przedsiębiorca z Pszczyny, Antoni Hała urzędnik sądowy z Sosnowca, Fr. Osiadacz z Wadowic, Ludwik Szczyrba urzędnik z Paruszowic, Karol Śmietana kolejarz z Rabki, Jan Krukowski emeryt policji z Połonicznej, Władysław Małecki emeryt kolejowy z Mysłowic, Ignacy Hodakowski dentysta z Mszany Dolnej, Tadeusz Słomka urzędnik Banku Polskiego z Ostrowa.

## List do Żołnierza Chrystusowego.

Z wielkiem zainteresowaniem czytam listy Szanownego Żołnierza Chrystusowego. Jeszcze nie doszłam do słów, w których wyrażasz życzenie, by odpisać Ci, a już błysnęła mi myśl: trzeba odpisać.

Przedtem jednak chcę się podzielić radosną wiadomością, że właśnie te listy, a jeszcze więcej fotografja, pomogły mi zwerbować jedną osobę więcej na rekolekcje. Od chwili, kiedy odprawiłam te śliczne, drogie rekolekcje, stałam się ich agitatorką. Z radością stwierdzam, że dzięki Bogu, wyniki mej agitacji, są dość dobre. Ale przecież osoby, które najczęściej ze mną obcują, nie chciały wiele słuchać o rekolekcjach — a już o prenumeracie „Dzwonka" ani nie pomyślały. Przykro mi było, ale nadziei nie straciłam. I oto rozmyślnie przeglądałam marcowy Dzwonek i pokazywałam fotografje. Najbardziej zainteresowała je fotografja porucznika. Dziwiły się bardzo, że wojskowy i do tego młody, odprawił samotne rekolekcje. Tak to już jakoś niezbyt pochlebne wyrobiło się pojęcie o umundurowanych mężczyznach. Skutek był ten, że postanowiły odprawić rekolekcje, a Dzwonek, który wzięły odemnie do przeczytania, zaprenumerują.

I czyż nie masz się cieszyć Kochany Oficerze Chrystusa, że zdobyłeś jeden więcej, order od Najwyższego Wodza?...

A teraz chcę Ci odpowiedzieć na jedno pytanie: jakie wrażenie wywarły na mnie rekolekcje? Dałoby się to wyrazić jednem słowem: jaknajlepsze! — Ale to trochę ogólnie i wieloznacznie brzmi, więc jaśniej się wypowiem.

O rekolekcjach dużo słyszałam, jeszcze więcej wyczytałam w Dzwonku. Postanowiłam odprawić rekolekcje. Z niecierpliwością oczekiwałam dnia rozpoczęcia się odpowiednich dla mnie rekolekcyj. Cieszyłam się bardzo — ale na dnie duszy taił się lęk, jakaś obawa. Przestraszało mnie to, że trzy dni tam trzeba być, a co ważniejsze, w milczeniu. Chociaż z natury nie jestem zbyt gadatliwą, to przecież nie dowierzałam sobie. Wszystko to prysło, kiedy przestąpiłam próg domu rekolekcyjnego, gdzie zauważyłam napis: ratuj swą duszę. Silnie podziałała na mnie modlitwa, którą pięknie odmawiał przed każdem rozmyślaniem, Czcigodny Ojciec Superjor, Kierownik rekolekcyj. Słowa, wypowiadane wolno, tonem rzewnym, wnikały głęboko w serce — i już tam pozostały. Nieraz jeszcze słyszę: „prześlicznym jest Twój majestat Panie — ale jakim, będzie on dla mnie w godzinę śmierci mojej"? I są te słowa tem dla duszy, czem zimna woda dla mdlejącego.

A potem, te nauki, wypowiedziane nie w formie kazań, z wielką dozą patosu, ale jako przyjacielskie rady, pouczenie, z serca do serca podawane. Jaką przepotężną moc posiadały, ile łez skruchy wycisnęły z oczu?

W chwilach ciężkich, naszego szarego, codziennego życia, kiedy z nas drwią, kiedy czujemy, że niema bratniej duszy przy nas, nauki rekolekcyjne są cudownem lekarstwem.

Słowa: „Ego sum, nollite timere" — jam jest, nie bójcie się, które nam tyle otuchy dodały, tam w zacisznem oratorjum — są teraz wielką pociechą, na tym padole płaczu.

Streszczając się, powiem jeszcze to, że drugorzędnem postanowieniem, uczynionem u stóp ołtarza, przed cudownym Panem Jezusem, było o ile to będzie możliwem, co roku sprawić sobie te „gody duchowe".

Rekolektantka i czytelniczka.



# Coškolwiek o wytrwałości.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.
(Ciąg dalszy).

**Ze wszystkich zmysłów największym wrogiem naszym, to nieopanowany dotyk i on to najczęściej przeszkadza nam w wytrwałości.**



Panny z Sodalicyj Marj. na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 30/I — 3/II 1931.

Jest on zmysłem niezbędnym i tak potrzebnym, że bez niego żyć nie możemy, że bez niego musi każdy ginąć, bo gdy czucie, gdy dotyk zanika, wówczas następuje niechybna śmierć.

Ale też jest on czasem zmysłem najniższym, spełnia zwykłe funkcje najpospolitsze, zanadto materjalne, ziemskie. Podczas gdy wzrok wznosi się ku niebu, a słuch wchłania w człowieka święte słowa i idealne tony, to dotyk szuka przeważnie i najczęściej cielesnego, materjalnego zadowolenia. Prawda, że w małżeńskim stanie może spełniać i spełnia czynności bardzo ważne i z postanowienia Bożego dane człowiekowi, prawda, że człowiek w tym świętym stanie mimo materjalną rozkosz dotyku, jest uświęcony sakramentem i spełnia wolę Bożą, rozkaz Stwórcy, a nawet współpracuje z Bogiem w stwarzaniu najsilniejszego i największego stworzenia na ziemi, człowieka, dziecię Boże, ale przecież ten zmysł nieraz, poniża, poniewiera godnością ludzką, a nawet przez nadużycie może stać się przyczyną sponiewierania świętego i wielkiego sakramentu małżeństwa, może odebrać skarb nieba i ziemi, dziewictwo i panieństwo, rabuje on często niewinność chrztu świętego, zatruwa człowieka i prowadzi do strasznych, wenerycznych chorób.

Często ten zmysł milczy, ale poruszony i podrażniony, sprawia bólu wiele, a może nawet i przytomności pozbawić. Stał się on źródłem wielu grzechów i świadkiem nędzy ludzkiej, z powodu cielesności i lubieżności biednego człowieka. Jest to nieubłagany i trudny do pokonania nieprzyjaciel, to ogień, rozpalający namiętności i niszczący to wszystko, co zacne i święte w człowieku, to wąż ukryty, zdradliwy i zatruwający. Nie da on spokoju dniem i nocą, a gdy inne zmysły przynajmniej w nocy spoczywają, on potrafi nawet wtenczas być czynnym i zasadzkę przygotować. Dozgonny to towarzysz, lecz jakże niebezpieczny?! Ginie dopiero z ostatniem tchnieniem, ginie ze śmiercią człowieka.

O, ileż trzeba męstwa i jakiej walki, aby dojść do pokonania tego nieprzyjaciela?! A jednak trzeba go koniecznie pokonać, by móc na dobrej drodze wytrwać!

(C. d. n.).

# Małe Seminarjum Księży Salwatorjanów

przyjmuje chłopców pobożnych, pilnych i zdolnych, którzy mają szczery zamiar poświęcenia się służbie Bożej w Zakonie XX. Salwatorjanów. Nie przyjmuje się jednak takich, którzy byli już w innem małem seminarjum.

Opłata miesięczna za całkowite utrzymanie wynosi miesięcznie: 60 złotych, aż do ukończenia gimnazjum. Książki i przybory szkolne opłaca się osobno. Po egzaminie dojrzałości aspiranci wchodzą do nowicjatu i odtąd Zakon bierze ich na własne utrzymanie.

Zgłaszający się winien posłać następujące papiery w liście poleconym:

1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Katechety, 3) świadectwo bierzmowania, jeśli już był bierzmowany, 4) świadectwo szkolne, 5) świadectwo lekarskie, 6) pozwolenie od rodziców razem z oświadczeniem, że się zrzekają wszelkiej pomocy materjalnej ze strony syna na przyszłość, 7) własnoręcznie napisany życiorys. Pożądana jest też fotografja kandydata.

Uwaga: Świadectwo moralności i lekarskie wystawiający je, winni zalepić w osobnych kopertach.

Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

Korespondencję należy kierować pod adresem: **Przew. Ks. Prowincjał XX. Salwatorjanów — Biała — Lipnik.**

## ||| Z DOMU REKOLEKCYJNEGO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI. |||

**Poświęcenie kaplicy w Domu Rekolekcyjnym.**

Prawdziwą niespodziankę zrobił nam św. Józef w swoje główne święto 19-go marca br., bo przyprowadził nam do Domu Rekolekcyjnego P. Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie. Można sobie wyobrazić radość Sióstr Salwatorjanek i rekolektantek, które bardzo licznie zjechały się na zamknięte rekolekcje, gdym odprawił pierwszą Mszę św. w Domu rekolekcyjnym i zapowiedział, że odtąd zostanie Zbawiciel w tym Domu pod postacią chleba! Każdy zrozumie, że najwygodniej jest dla Rekolektantów i Rekolektantek, jeżeli mają Mszę św. i Najśw. Sakrament w Domu Rekolekcyjnym. Dotychczas trzeba było iść do kościoła, co w czasie zimna lub słoty utrudniało pracę rekolekcyjną i psuło tak bardzo potrzebne na ćwiczeniach duchownych skupienie i milczenie. Także musieliśmy, zwłaszcza w niedziele i święta, dostosowywać ćwiczenia rekolekcyjne do publicznych nabożeństw w kościele, co rekolekcjom zamkniętym nie dogadzało. A jest i ta ważna korzyść z Najśw. Sakramentu w Domu Rekolekcyjnym, że Siostry Salwatorjanki, które tym domem się opiekują, mają kaplicę z Najświętszym, żywym Zbawicielem.

**J. E. Najprzew. Księciu Metropolicie jesteśmy niezmiernie wdzięczni za łaskawe zezwolenie na przechowywanie Najśw. Sakramentu w Domu Rekolekcyjnym.**

Z uroczystością poświęcenia kaplicy złączyły się też śluby zakonne Br. Boboli T. B. Z. Brat ten bardzo wiele przyczynia się do rozszerzenia chwały Bożej w Kościele S. P. J. i w Domu Rekolekcyjnym. On to przygotowuje fotografje dla Rekolektantów i rekolektantek, a ostatnio dzielnie prowadzi kolportaż pism rekolekcyjnych i „Dzwonka rekolekcyjnego“. Niech mu P. Jezus błogosławi w życiu zakonnem!

Rzecz to godna zastanowienia, że dopuścił Zbawiciel, iż mimo najlepsze nasze chęci i wysiłki, nie możemy dokończyć kościoła, a obrał sobie mieszkanie w dawnej stajence, dzisiejszym Domu Rekolekcyjnym. Widać Mu tam miło będzie wśród pokutujących Rekolektantów i Rekolektantek.

**Siostrom Salwatorjankom i Dobrodziejkom za śliczny ołtarz, monstrancję i całe urządzenie kaplicy, niech sam Pan Jezus sowicie zapłaci!**

Na **„Dzień Rekolekcyjny“**, który ma się odbyć 30 sierpnia b. r. u nas w Trzebini czynimy dalsze przygotowania. W czerwcowym numerze podamy dokładny program tegoż „dnia“, tematy referatów i kazań, jakoteż inne informacje.

Cieszymy się bardzo, że J. E. Najprzewiel. Ks. Biskup Nowak przybędzie na nasz „Dzień rekolekcyjny“, spodziewamy się także J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa, J. E. Księcia Metropolity, który jest Protektorem tegoż „dnia“ i innych Najprzewiel. Księży Biskupów. Sądzimy, że z każdej Dyrekcji „Akcji Katolickiej“ z poszczególnych diecezyj w Polsce, przybędzie kilku delegatów na tak ważny „dzień“ propagandy rekolekcyjnej, zwłaszcza, że według uchwały, zapadłej na „Konferencji rekolekcyjnej“ w Poznaniu, a przedewszystkiem na życzenie J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa, Dyrektorzy „Akcji Katolickiej“ w każdej diecezji winni są prowadzić i popierać ruch rekolekcyj zamkniętych w Polsce.

Dla braku miejsca umieścimy sprawozdanie z różnych seryj rekolekcyjnych w następnym numerze „Dzwonka“. W tem miejscu tylko powtórzymy za „Dzwonem Niedzielnym“ ciekawą korespondencję z Chrzanowa, z rekolekcyj, które odprawiła młodzież z S. M. P. w naszym domu rekolekcyjnym.

**Rekolekcje zamknięte.**

Wybieraliśmy się wszyscy na zamknięte rekolekcje do Trzebini, o 4 km. od Chrzanowa oddalonej. Miał iść X. patron, miał iść wicepatron i 30 druhów Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Chrzanowa. Ponieważ księdzu patronowi Dzikowi wypadły prawie rekolekcje w szkole, przeto w ostatniej chwili, mimo swych najlepszych chęci, musiał nam odmówić swego przewodnictwa. — Zebraliśmy się przeto w piątek 13 marca w swoim lokalu, skąd o 19-tej godzinie wyruszyliśmy piechotą, uformowani w osiem czwórek, a było nas 34, wraz z wicepatronem (wszystkich druhów liczy Stow. 50). Szliśmy dumnie za swoim sztandarem, na którym widniał święty młodzieniaszek Stanisław Kostka, pod którego opiekę chrzanowskie S. M. P. się poddało. Szliśmy dumni, będąc świadomi swej organizacyjnej siły, byliśmy dumni z tego, że jesteśmy w Polsce pierwszymi, którzy jako stowarzyszenie, w całości idziemy odprawić zamknięte rekolekcje. Nie chwalilibyśmy się wcale, ale w czasach, gdy wielu wstydzi się publicznie przyznawać do Kościoła katolickiego, my otwarcie stajemy pod jego sztandarem i manifestujemy swą do niego przynależność.

Po godzinnej pielgrzymce stanęliśmy u bram Zakładu XX. Salwatorjanów, poczem skupieni wokół swego sztandaru, odśpiewaliśmy nasz hymn „My chcemy Boga“. Przywitał nas X. Flawjan Himmel, który się bardzo ucieszył z dosyć licznych gości. Ponieważ już była godzina 20-ta, przeto zmęczeni, spoczęliśmy w jadalnej sali, gdzie za chwilę Siostry Salwatorjanki przygotowały nam sowitą kolację. Zaznaczyć przytem trzeba, że w trzebińskim domu rekolekcyjnym dają dobrze jeść, jako też można się dobrze wyspać, mając do dyspozycji po hotelowemu urządzone sypialnie. — Zaczęliśmy rekolekcje jeszcze tego samego dnia w klasztornej kaplicy, zamykając przytem na kłódki swe usta, bowiem podczas rekolekcyj zamkniętych mówić nie wolno, aby w zupełnym spokoju można było swobodnie rozmyślać. O 21-szej godz. już wszyscy druhowie spali, aby się obudzić nazajutrz o godz. 6-tej rano. Dzwonek, umieszczony w refektarzu, wezwał nas do kaplicy, gdzie po wysłuchaniu rannej mszy św., X. Himmel zaczął swe rekolekcyjne nauki, rzucając do serc naszych słowa pełne kaznodziejskiego temperamentu, słowa, których treścią była miłość do Boga i nawoływanie do poprawy życia w myśl katolickich wskazań.

„Wzmacniajcie się i mężnie sobie poczynajcie“. Oto słowa, które znalazły pełny oddźwięk w sercach naszych. W sobotę wieczorem odbyliśmy wspólną spowiedź św., w niedzielę rano przystąpiliśmy do Komunji św. Podobno dobrześmy śpiewali i zwracali uwagę wiernych swą postawą i swoim pięknym sztandarem. Z niekłamaną radością słuchaliśmy, jak ludzie mówili: „to chrzanowscy druhowie!“, „to oni pierwsi z całej Polski całą gromadą tu przybyli“, „no bo w Chrzanowie to muszą być dobrzy katolicy“... A już najbardziej byliśmy zadowoleni z tego, co nam X. Małysiak w pożegnalnem kazaniu powiedział, żeśmy swoim przykładem do apostolstwa się przyczynili, że już trzebińscy młodzieńcy, zbudowani naszą wiarą, pytają o nowy

termin tychże zamkniętych rekolekcyj. Piękna naprawdę i wzruszająca była to chwila, kiedy w niedzielę wieczorem, po pięknem kazaniu, X. Malysiak udzielił nam papieskiego błogosławieństwa, wzywając do jak najdłuższego utrzymania Boga w naszych młodzieńczych duszach.

Wkrótce rozwiązały się nam usta, po dwudniowem milczeniu, a w sali jadalnej zapanowała, rzadko napewne goszcząca tam, wrzawa. Podobnie, jak przyjęto nas kolacją, tak samo i kolacją pożegnać nas chciano.

W ostatnich chwilach spotkała nas bardzo miła niespodzianka, bo naraz w drzwiach ukazał się nasz czcigodny X. patron K. Dzik, przyjeżdżając po nas autobusem. Sprawiliśmy mu prawdziwą owację, a okrzyki „niech żyje" raz wraz się rozlegały. Wkońcu przemówił wicepatron p. Bol. Wysocki, gorąco dziękując księdzu misjonarzowi Himmlowi, imieniem wszystkich druhów-rekolektantów, za dwudniową gościnę, obiecując, że nie zapomnimy rekolekcyjnych kazań, że będziemy wzajemnie się wzmacniać i mężnie sobie w przyszłości poczynać. Zaśpiewaliśmy „Hej do apelu", poczem wyniósłszy sztandar przed dom XX. Salwatorjanów, na pożegnanie z ust trzydziestu przeszło druhów uleciały w dal mocne słowa: „My chcemy Boga". Szczerze żegnani, odjechaliśmy wraz z ks. Patronem do swojego miasta żałując, że to tak krótko wszystko trwało. W duszach naszych panował dziwny jakiś spokój i ogarnęła nas wzajemna bratnia, przyjacielska miłość. Czuliśmy się wszyscy pewnie i mocno, zadowoleni, że jesteśmy żołnierzami Chrystusowej armji i że za jego sztandarem kroczymy!

**Akademik.**

Donosimy P. T. Czytelnikom „Dzwonka Rekolekcyjnego", że dom **św. Józefa powiększył się o 6 nowych pokoi.** Dla księży i tych osób, które bardzo pragną mieć osobny pokoik w czasie rekolekcyj, będą te pokoiki zachętą do odprawienia rekolekcyj zamkniętych w Trzebini. Jest już także urządzone Oratorjum (kapliczka) w domu rekolekcyjnym, tak, że w zimie, a także i w lecie przy małej liczbie rekolektantów, będzie można w tym samym domu odprawić ćwiczenia.

**Prosimy podać imiona i nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abyśmy je umieścili w „Nekrologu" i polecili modlitwom!**

**Polecamy się modlitwom i ofiarom! „Dzwonek" za szczupły, by mógł pomieścić mnóstwo artykułów i korespondencji, a „Dom" za mały, by ulokował wygodnie coraz to więcej zgłaszających się Rekolektantów i Rekolektantek!**

**Przypominamy, że u nas w Trzebini odprawiamy 13 razy w roku Msze święte za żywych i zmarłych naszych Współpracowników i Współpracownice, w czem udział biorą i nasi Rekolektanci, względnie Rekolektantki, Abonenci i Abonentki.**

**Prosimy też bardzo o kolporterów i kolporterki dla „Dzwonka Rekolekcyjnego".**

**Bóg zapłać Redakcjom tych pism, które chętnie umieszczają nasze korespondencje i kalendarze rekolekcyjne!**

**Za przesłane grosze na prenumeratę „Dzwonka" Bóg zapłać. — Prosimy o łaskawe uiszczenie prenumerat zalegających jeszcze!**

**Niech Zbawiciel zapłaci za te ofiary, które w ostatnich czasach wpłynęły na rozbudowę „Domu Rekolekcyjnego!"**

**„Dzwonka Rekolekcyjnego" drukujemy 10.000 egzemplarzy!**

**Redaktor.**

# WIOSNA.

*Co szumi, co sączy, co szemrze w prędkości,*
*Co błyska tak słońcu, co lśni w swej jasności?...*
*I gdy się tak pytam, to w rzeczce coś wre:*
*To wiosna, to wiosna, co już budzi się.*

*Co kwitnie, kiełkuje, co pachnie tak mile,*
*Gdzie tak się zieleni i wiatr szepce tyle?...*
*I gdy się tak pytam, wnet szeleści gaj:*
*To wiosna, to wiosna, to przecudny maj.*

*Co dzwoni, co kwili, co gra tak na flecie,*
*Co się rozkoszuje i cieszy na świecie?...*
*I ledwom się spytał, brzmi słowika śpiew:*
*To wiosna, to wiosna, to wiosny jest zew.*

Poznań, 25 marca 1931. Tłóm. *Aniela Juszczakówna.*



Druhny z S. M. P. na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 25. II. — 1. III. 1931

# W pogoni za duszami.

**Tegoroczna wielkopostna „pogoń"** za duszami biednych grzeszników, by je z powrotem oddać P. Bogu, ale już obmyte łzami i oczyszczone pokutą, obfitowała w bogate epizody i zdarzenia. Przedewszystkiem i co najważniejsze, to nawróceń było dużo. Jak sobie opowiadano, to nawet tacy, co po kilkanaście lat nie chodzili do kościoła, wracali do Boga szczęśliwi i zadowoleni, a sakramenty św. przyjmowali podobno ludzie, którzy od ślubu nie chodzili do spowiedzi; niektórzy z nich sami, pod wpływem wewnętrznego rozradowania, mówili, że już bardzo dawno nie spowiadali się, jedni 40 lat, inni trochę mniej, bo 30, 25, 20, 15 i t. p.

Co to był za triumf nieba i miłosierdzia Bożego, gdy takie grube ryby dały się złowić!



Kościół XX. Salezjanów w Kielcach.

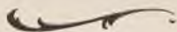
Ja sam, choć byłem świadom swego niedołęstwa i tylko Bogu i Jego działaniu mogłem przypisywać te sukcesy, przecież na widok tych dusz uszczęśliwionych, powiedziałem sobie, że popędzę jeszcze dalej i jak najdalej, mimo nieraz wielkie zmęczenie fizyczne, by te dusze grzeszników nie przepadły na wieki. I trafiało mi się, żem n. p. w jednem mieście kończył dwie serje rekolekcyj rano, a popołudniu rozpoczynałem drugie dwie serje w innem mieście i znów z ambony na pociąg, a z auta na ambonę. Droga ta pogoń za duszami!

**W Szopienicach** na Gór. Śląsku, dawałem rekolekcje młodzieży gimnazjalnej, w tamtejszem gimnazjum koedukacyjnem 2—4 III. b. r. Około 300 osób z pośród młodzieży tak męskiej, jak też i żeńskiej, korzystało bardzo pilnie z nauk rekolekcyjnych i z św. sakramentów. Gimnazjum to ma młodzież ze wszystkich dawniejszych zaborów, bo z Królestwa, z Małopolski i ze Śląska. Przyjeżdżają do szkoły pociągami, a mimo różne agitacje dzisiejsze wśród młodzieży kształcącej się, ta kochana młodzież z gimnazjum w Szopienicach zachowuje dzielnie wiarę i cnotę, zachowuje dobrego ducha katolickiego. I to też godne wzmianki, że mimo przejmujące zimno w czasie rekolekcyj i daleką drogę do szkoły i kościoła, młodzież się nie absentowała, lecz przeciwnie, pilnie uczęszczała na nauki rekolekcyjne.

Miał Przew. Ks. Proboszcz Zientek miły widok tej dobrej młodzieży w swej parafji, a Przew. Ks. Prefekt Macierzyński, radość i zadowolenie z swej pracy nad nią, zaś Ks. Dyrektor i całe Grono profesorskie, zasługę za dobre, religijne prowadzenie naszego młodego pokolenia!

Resztę opiszę w czerwcowym numerze „Dzwonka", gdyż miejsca za mało.

**Ks. Czesław M. Małysiak. T. B. Z.**



# Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

### Wielki gość!

J. E. Najprzew. Ks. Biskup Nowak, dawniejszy Biskup-Sufragan diecezji Krakowskiej, a dziś Biskup-Ordynarjusz diecezji Przemyskiej, raczył nawiedzić nasze niskie progi dnia 21—go marca b. r. Najdostojniejszy Arcypasterz, wracając z Poznania, od J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa, zapragnął zobaczyć nasz maleńki Dom Rekolekcyjny i nawiedzić Kościół Serca P. Jezusa, którego kamień węgielny niegdyś poświęcał. Jego Ekscelencja zabawił u nas cały dzień, rano odprawił Mszę św. i w serdecznych słowach zachęcał obecnych do odprawiania rekolekcyj zamkniętych, potem rozmawiał długo z rekolektantkami, których było aż 110 na rekolekcjach zamkniętych. Potem zwiedzał Dom Rekolekcyjny i błogosławił Siostrom Salwatorjankom i nasze tymczasowe kolegjum, pojechał też na chwilę do kościoła parafjalnego i na plebanję do Ks. Kan. Czaplickiego. Żegnany serdecznie przez Salwatorjanów, odjechał do Oświęcimia, do Księży Salezjanów. Pobyt Najprzewiel. Ks. Biskupa będzie niezapomniany w trzebińskiem Kolegjum! Daj Boże, by kiedyś, — jeśli Bóg pozwoli, — mogli nasi pójść za życzeniem Jego Ekscelencji i otworzyć nowe kolegjum w Przemyślu, przy Sercu tak świątobliwego Arcypasterza!

**Br. Marjan Graczyk**, główny Przełożony Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego, składał swe zakonne śluby w Trzebini, w naszym Kościele Serca P. Jezusa, dnia 27 marca b. r. Niechże Jemu i całemu Zgromadzeniu błogosławi Najśw. Serce Jezusowe!

**W wielkim tygodniu i święta Wielkanocne** gromadziły się **całe** rzesze pobożnych, by brać udział w prześlicznych i rzewnych ceremonjach. Grób ubrali ślicznie nasi kandydaci, przedewszystkiem Br. Bobola T. B. Z. Piękna pogoda dopisywała, jak rzadko kiedy, toteż na nocnej adoracji z piątku na sobotę widziano mnóstwo rozmodlonych, nawet maleńkie dzieci, co sen swój



J. Eksc. X. Bp. Anatol Nowak u OO. Salwatorjanów w Trzebini.

przerwały, by nawiedzić P. Jezusa **w grobie**. Rezurekcja wypadła imponująco. Należy się podziękowanie Apostolstwu, Sodalicjom, Straży pożarnej z Trzebionki, Oddziałowi Hallerczyków i przepięknemu Chórowi z kościoła parafjalnego. Także dziękujemy za kwiaty i światło do Bożego Grobu.

Prawdziwą uciechą dla nas było przybycie naszych Kleryków i Kandy-

datów z Krakowa. Swą piękną asystą i ślicznym śpiewem, przyczynili się bardzo do podniesienia ducha pobożności w naszym kościele. W drugie święto odegrali sztukę teatralną p. t. „Bóg nie umiera". Ks. Prefektowi i P. Profesorowi za przybycie do nas wraz z Klerykami i Kandydatami, serdeczne „Bóg zapłać". Przew. Ks. Prof. Luzarowi z Trzebini, dziękujemy za udzielenie sali w Domu Ludowym na przedstawienie!

**Podziękowanie Boskiemu Sercu:**

Pp. Chwirutowie z Trzebini składają Najśw. Sercu P. Jezusa podziękowanie za uzdrowienie Ich syna, Kazimierza. Operacja była tak niebezpieczna, bo spóźniona, że według ludzkiej rachuby, nie było ratunku. Ale czego to nie zrobi Serce Boże, jeśli tylko z całą ufnością zwróci się człowiek do Niego o pomoc?! Otóż po odbytej nowennie i odprawionej Mszy św., Serce Jezusa prawie cudownie uzdrowiło chorego.

Jako wotum składają Pp. Chwirutowie srebrne serce przed obraz Serca P. Jezusa.

**Modlitwy i ofiary:**

Na **intencję naszej** ukochanej **Ojczyzny** ofiaruje N. N. 3 Msze św., 10 Kom. św., i 2 różańce, z prośbą o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego Narodu.

Za nawrócenie Rosji: N. N. 2 nowenny do S. P. J., 2 różańce, 6 Kom. św., 1 drogę krzyżową, 2 Msze św.; N. N. 9 Mszy św., 7 Kom. św., 4 różańce, i 1 nowennę do M. B. N. P.

## Codzienna Modlitwa Apostolstwa na maj 1931 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc o rozszerzenie apostolstwa na morzu** i na intencje, na dzień dzisiejszy naznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

(Na miesiąc czerwiec prośba: by Serce Jezusa było Królem i środkiem wszystkich serc).

# Z Polski i ze Świata.

**Walka z pornografją.**

Ostatnie, pełne godności i rycerskie wystąpienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, przez opuszczenie nieodpowiedniej sztuki, granej w operze war-

szawskiej, przyjęło społeczeństwo z ogromnem uznaniem. Dowodzi to, że pornografja wszelkiego rodzaju ma swe źródło nie tyle w społeczeństwie, ile raczej w spekulacjach, żerujących na ludzkich namiętnościach. Możemy żywić nadzieję, że władze zrozumieją nareszcie swój obowiązek i że postępując w myśl rozporządzeń b. min. Józewskiego, wydadzą jednak zakusom na moralność narodu prawdziwą walkę, nietylko w teatrach — do których nawiasem mówiąc — tyle dopłacają, ale we wszystkich wogóle dziedzinach.

### Rozwody w świetle statystyki.

Wysoce ciekawe cyfry w aktualnej ciągle sprawie rozwodów ogłasza niemiecki urząd statystyczny. Pod względem ilości rozwodów na pierwszem miejscu kroczy, oczywiście, Z. S. S. R. z cyfrą (w roku 1927, późniejszych danych brak) 305,7 rozwodów na 100 tysięcy ludności; dalej Stany Zjednoczone (163,3), Austrja (85,3), Danja (66), Szwajcarja (63,6), Niemcy [61,6]; Estonja (50.7), i Francja (45,9). Najmniejszą stosunkowo liczbę rozwodów posiada Anglja (10,2). Największy procent rozwodów przypada na małżeństwa, zawierane bądź w czasie wojny, bądź bezpośrednio po niej, lub małżeństwa ostatniej doby. Jako powód rozwodów w większości wypadków jest niewypełnianie obowiązków małżeńskich, dalej — wiarołomstwo, modne natomiast w swoim czasie porzucenie, dziś spotyka się bardzo rzadko. Nadmienić jeszcze należy, że w Niemczech ilość rozwodów bardzo duża w latach 1920—1922 (30 rozwodów na 10.000 małżeństw wobec 15,2 w roku 1913) w okresie od 1923—1926 zmalała do 26,4 a w ostatnim roku 1929 wzrosła z powrotem do 29 w stosunku na 10 tysięcy małżeństw. Z Polski statystyki brak.

R. i. p. **NEKROLOG.**

Polecamy modlitwom Czytelników duszę, ś. p. Heleny Wilk w Wielkich Piekar, która w Trzebini, w domu rekolekcyjnym św. Józefa zamknięte rekolekcje odprawiła.

Także prosimy o modlitwy za duszę ś. p. Marjanny Kubica, gorliwej czytelniczki i propagatorki „Dzwonka rekolekcyjnego“, która umarła niedawno temu w Grodziskach koło Bielska.

## Pisma nadesłane.

### Wydawnictwo OO. Dominikanów:

**„O zorjentowaniu się w życiu“**, napisał O. Czesław Mączka Z. K. Książka ta, to nauki rekolekcyjne. Wiemy, jak bardzo potrzebujemy polskich podręczników rekolekcyjnych. Zagranica, jak n. p. Niemcy, ma ich dość dużo, braki wielkie są pod tym względem u nas. Swojego czasu wydał Ks. Haduch T. J., książkę rekolekcyjną dla akademików p. t. „O zasadę życia“ i naprawdę, że wiele dusz pozyskał tą mądrą i praktycznie, ze znajomością dzisiejszych czasów napisana książka. Teraz witamy w książce O. Mączki „O zorjento-

waniu się w życiu", podręcznik do rekolekcyj dla wykształconej młodzieży i wogóle dla inteligencji. Kilka nauk rekolekcyjnych, głęboko ujętych, ale zarazem przystępnie napisanych, a co rzecz bardzo ważna, z nowoczesnem zatytułowaniem tematów i nowoczesnem przeprowadzeniem tychże, może oddać wielkie usługi tak księżom, dającym rekolekcje dla inteligencji, jak też i dla inteligentnych rekolektantów i rekolektantek.

Nabyć można pod adresem: Lwów — Wydawnictwo OO. Dominikanów.

**Wydawnictwa Ferdynanda Schöningha** w Paderborn. Niemcy. Verlag Ferdinand Schöningh — Paderborn:

„**Eine Klug — Biographie**". Ignatius Klug. Sein Werden und Wirken. Dargestellt von Herman Klug. 320 Seiten. Mit Bildern. — Ganzleinen M. 6. .

Któż nie słyszał i u nas w Polsce nazwiska Kluga, sławnego psychologa i moralisty, zarazem profesora w Passawie? Sumienną pracą, ujmującem słowem i zajmującem piórem, zyskał sobie wielu wielbicieli i przyjaciół. Już przeszło rok minął od jego nagłej i niespodziewanej śmierci, a pamięć żywą jest i dzisiaj jeszcze, a kto czyta jego dzieła, zapytuje się, skąd się to wszystko u niego wzięło? Odpowiedź daje powyższa biografja, pióra własnego brata Ks. Kluga, także kapłana. Ś. p. Ks. Klug pragnął sam własnoręcznie napisać swoje pamiętniki, ale przedwczesna śmierć nie dopuściła do spełnienia powziętego zamiaru. Zato brat jego spełnił życzenie wielkiego pisarza. Niechaj książka ta szerzy się i wśród naszego polskiego społeczeństwa i niech wskaże, do jakiej wiedzy i do jakiego czynu może dojść człowiek, żyjący duchem Bożym!

# Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Causette T. J., **Manresa für Priester.** Wykłady rekolekcyjne. Według 4. francuskiego wydania. Kirchheim. 1887.

Eger Dr. Adolf, bp., **Die Hingabe des Priesters an den dreieinigen Gott.** Benziger u. Co., Verlagsanstalt, Einsiedeln.

Gaduel, **Praktisches Exerzitienbüchlein für Priester.** Wydana przez Ks. prob. Sickingera. Laumann. Dülmen. 2 wydanie, 1896.

O. A. Hammerle, C. S. S. R., **Das grosse Gebot der Liebe und der Priester.** Wykłady i rekolekcje dla kapłanów. Styria, Graz, 1913.

— **Ecce panis angelorum.** Pustet, Regensburg, 1896.

Himioben Henryk, **Die Idee des katholischen Priestertums.** Przedstawiono w wykładach dla kleryków. Kirchheim 1840.

**Zwracamy uwagę chcącym brać udział w rekolekcjach zamkniętych w Trzebini na to, że przyjmuje się jedynie takich, którzy się piśmiennie zgłosili i otrzymali „przyjęcie" z Domu rekolekcyjnego.**

**Za pozwoleniem władzy duchownej.**

Drukarnia Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6, tel. 14465.

## Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

**Bieruń:** Kuliberda Marta 7 zł, Góralczyk Anna 2 zł. — **Bogumilek:** Schutz 3 zł. — **Bstra:** Maciaszkówna A. 2 zł, W. Schwarzówna 1 zł. — **Brzezinka:** M. Mitosz 5 zł. — **Balice:** Fr. Baster 5 zł. — **Breslaw:** Ks. Mączka 1.50 zł. **Chropaczów:** Kurek Wilhelm 5 zł, Matuszczyk Anna 5 zł. — **Częstochowa:** Łysińska Zofja 3.80 gr, PP. Olewińscy 50 zł. — **Chorzów:** Przyłucki Aleksy 3 zł. **Chrzanów:** Madejowa K. 2 zł. — **Gdańsk:** Mieszczakówna Otylja 5 zł. — **Gruszów:** PP. Bartosiowie 20 zł. — **Janów:** Fr. Dziadkowa 6 zł. — **Iłów:** Ks. Jackowski 2 zł. — **Katowice:** Biskupowa Marja 2 zł. — **Król.-Huta:** Wołko Helena 2 zł. — **Kraków:** Chrzanowski A. 2 zł, Górnikowa Józefa 3 zł, Galowa A. 1 zł, N. N. 5 zł. — **Kielce:** Słonka Katarzyna 3 zł. — **Lipiny:** N. N. 2 zł. — **Marymonty:** Czaplińska H. 2 zł. — **Mysłowice:** Hanok A. 5 zł, Słomkowa 5 zł, Dudzik 1 zł, Kotula 1 zł. — **Mikołów:** Małecka M. 5 zł. — **Myślenice:** Perówna Z. 3 zł. — **Nowy Targ:** Drużbacka Anna 2 zł. — **Nowa Wieś:** Wieczorek G. 5 zł, Godzik M. 2 zł, Godzik J. 2 zł. — **Niwka:** Wnukówna Antonina 5 zł. — **N. N.:** Leśniak M. 0.50 zł, Klukowa 0.50 zł, Kulistowa St. 0.50 zł, Frycz 0.50 zł, Sworzeniowa 0.50 zł, Szczęśniakówna K. 0.50 zł, Kajtasz A. 50 zł, Chorążowa A. 1 zł, N. N. 4.80 zł, N. N. 4 zł, N. N. 2.50 zł, P. Kostorzówna 10 zł. — **Osiek:** Jędrysek J. 3 zł. — **Piekary Wielkie:** Kawecka E. 3 zł, Ludyga J. 2 zł, Schendzielorz P. 2 zł. — **Pszczyna:** P. Morawiecka 1 zł, Tendera K. 5 zł. — **Pietrzykowice:** Szymik Teresa 2.40 zł. — **Podłoże:** B. Krańska 3 zł, M. Jakubik 3 zł. — **Rysina:** Dziadkowiec W. 5 zł. — **Radomsko:** Ks. Jzdebski 90.01 zł. — **Stryj:** W. M. 10 zł. — **Sosnowiec:** E. Gruszecka 5 zł. — **Stara Kuźnia:** M. 3 zł. **Tychy:** Przeździna G. 1 zł. — **Trzebinia:** Warzechowa Anna 5 zł, Gąbka 5 zł, Ptak St. 2 zł. — **Tarnawa:** Kapuśniak Anna 2 zł, Fr. Rusin 1 zł, R. Łogoś 1 zł, L. Cug 1 zł. — **Witanowice:** Ks. Dr. Ryłko 2 zł. — **Wyry:** Fr. Morawiec 10 zł. **Żywiec:** Mieszczakówna M. 2 zł.

## TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE.





**KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]**
Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.